Nr 277 Kraków, Poniedziałek dnia 5 Grudnia 1898 Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 13·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
z odnoszeniem „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana; edycya, przeznaczona wyłącznie na prowincyę, wychodzi wieczorem.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Polityka Koła polskiego.

II. Jeden z członków Koła polskiego składając swój mandat oświadczył, że w Wiedniu posłowi polskiemu nie wolno być reprezentantem swoich wyborców i politykiem praktycznym; on musi być dyplomatą. Koło polskie w jego przekonaniu i w przekonaniu wielu podobnie myślących, nie jest wcale reprezentacją w rządzie różnych warstw ludności galicyjskiej dążących do przeprowadzenia swoich odrębnych celów i zadośćuczynienia swoim specjalnym interesom; jest to przeciwnie tylko wielki personal polskiej ambasady przy dworze wiedeńskim. Ambasadorem jest prezes Koła, posłowie są tylko jego attachémi. Cała ambasada ma przedewszystkiem obowiązek bronić moralnego i materjalnego interesu polskiego narodu, partykularnego zaś interesu swoich poddanych (w tym wypadku wyborców) o tyle tylko, o ile się to da zrobić, bez naruszenia taktyki dyplomatycznej. której wymaga i którą nakazuje interes narodowy, przedewszystkiem zaś bez szkodzenia w czemkolwiek różnym dość skomplikowanym jak zwykle dyplomatycznym planom. Tego rodzaju stanowisku z polskiego i narodowego punktu widzenia nic nie możnaby było zarzucić, gdyby nie to, że porównanie zawsze kuleje.

Czy można wyobrazić sobie ambasadora i ambasadę, któreby nie przedstawiały rządu lecz społeczeństwo, którymby dano nietylko nieograniczoną niezależność i swobodę postępowania. ale nawet któreby miały pretensję do rządzenia krajem z zagranicy, w sposób zupełnie nieodpowiedzialny i nie probujący nawet zdawać rachunku ze swego postępowania! Przecież byłby to absurd, którego następstwa praktyczne przyniosłyby tak nieszczęśliwie rządzonemu krajowi same tylko nieszczęścia! W każdem rozumnem i dążącem jasno naprzód społeczeństwie polityka jego zewnętrzna musi być zależna od jego wewnętrznego stanu. od jego chwilowych potrzeb, od systemu w jakim jest rządzony u siebie. Ładnieby wyglądało w Anglji, gdyby naprzykład angielski ambasador w Konstantynopolu dyktował w jaki sposób ma być rządzona Anglja, po myśli Whigów czy Torysów! Zapanowałaby anarchja, mniej więcej taka jak ta, wśród której my żyjemy, rządzeni przez naszych ambasadorów!

Przy sprawie stanu wyjątkowego Koło polskie ze swojej ambasadorskiej teorji wyprowadziło przedziwne konsekwencje. Oto postanowiło zasadę. że ponieważ stan wyjątkowy zaprowadzony został przez rząd krajowy, to znaczy przez namiestnika, ponieważ dalej Koło ma do tego rządu zaufanie i z nim się solidaryzuje, przeto nie może zająć innego stanowiska, jak tylko tego stanu wyjątkowego bronić! To oświadczenie ma tyle samo wartości, co n. p. odpowiedź austrjackiego ambasadora w Berlinie, że ponieważ ma zaufanie do ks. Hohenloego i sympatyzuje z nim, więc musi się oświadczyć za wydalaniami z Prus!

Namiestnik Galicji może być najsympatyczniejszym, najporządniejszym, największego zaufania godnym człowiekiem, jest jednak przecie urzędnikiem zależnym i ślepym wykonawcą woli tego dworu i tego rządu, u którego właśnie w charakterze ambasady zaakredytowane jest Koło polskie. Na tym jednym przykładzie widzimy do jakich nonsensów doprowadza teorja ambasady, która zakazuje bronić szczerze i poprostu interesu wyborców z jednej strony, a z drugiej podporządkowuje Koło polskie w zależność od rządu krajowego, z którym w istocie ambasada solidarna być musi, a który nie jest przecie niczem innem, jak tylko tym samym właśnie rządem, traktowanym zupełnie słusznie jako obcy!

Niestety naród, który niema rodzimego rządu, nie może się bawić w śmieszną komedję ambasad i na wielką skalę prowadzone polityki zewnętrzne; jestto zaś złudzenie jakobyśmy mieli w Galicji samorząd. Ani Sejm zbierający się na kilka lub kilkanaście sesyj na rok. więcej dla formy niż dla treści, ani marszałek i Wydział krajowy. które pozbawione egzekutywy, ograniczone są na śmiesznie mały zakres działania. nie mogą uchodzić za rząd; jest to, jak dziś rzeczy stoją, tylko parodja rządu pozbawiona wszelkiego prawodawczego politycznego znaczenia. Jest naszym największym grzechem, że się nie umiemy nigdy pozbyć politykowania tam, gdzie ono jest nietylko śmieszną ale i szkodliwą zabawką i dla urojeń poświęcamy najżywotniejsze interesy materjalne, a w imię rozumu stanu nawet naszą narodową godność, jak to się dzieje przy niedorzecznej polityce „ugody z Rosją“.

Dyskusja nad stanem wyjątkowym jeszcze nie skończona; dotychczas była tylko rozprawa z socjalistami, którzy ze stanu wyjątkowego chcieli kuć dla siebie kapitał, a ukuli ostatecznie tylko to, co przy nich przylgnie, że mianowicie powiedziano im, iż Murawiewowską wobec własnego kraju prowadzą politykę. Z dzielnej mowy Potoczka i z tonu mowy prof. Milewskiego widzimy, że jest pewien znaczny postęp w stanowisku zajętem przez Koło wobec stanu wyjątkowego, zwłaszcza w porównaniu z ową sławną dyskusją nad stanem wyjątkowym, kiedy to ukrócenie praw konstytucyjnych w Galicji traktowano ze stanowiska ambasady solidarnej z rządem krajowym. Obaczymy jednak co powie książe Paweł Sapieha, wydelegowany na jeneralnego mowcę Koła przy dyskusji nad przedłożeniami rządowemi, ten sam książe Paweł, który nie tak dawno temu deklarował się przed wyborcami jako antysemita, przyznawał się do programu chrześcijańsko-społecznego a teraz na posiedzeniu jasielskiego oddziału Tow. gospodarskiego sławił Kolischera, jako jednego z najużyteczniejszych i najcenniejszych członków Koła polskiego i zaznaczył, że Kolischer prowadzi politykę Koła wobec ugody z Węgrami, co daje rękojmię, że Polacy nie ucierpią na polityce taryfowej!

Ta przewaga żydowskich posłów w Kole polskiem jest powodem, dla którego narzucono nam za ich staraniem stan wyjątkowy i podtrzymywano go tak długo, jak tylko się udało, — ta przewaga właśnie podkopuje powagę i znaczenie Koła w kraju, obraca wniwecz zaufanie do niego: z tą przewagą, nie z Kołem polskiem jako takiem, podejmujemy walkę i stanowczo oświadczamy, że dopóki Koło z tej przewagi się nie otrząśnie, dopóty nie może liczyć na poparcie prasy staczającej z żydami konsekwentną walkę. Tak bowiem jak dzisiaj jest, instytucja galicyjskiej „ambasady“ w Wiedniu przedstawia tylko korzyść dla tych Galicjan, którzy mają rzeczywiście swój tajny rząd — kahały, i którzy umieją kierować dyplomacją ambasady w myśl życzeń i pragnień tego rządu.

Komu Bóg i wiara miła!

Mamy tedy wybory w nowotarskim powiecie! Kandydatów jak mrowia. Co samodzielniejsze jednak, odpada albo cofać się musi. — Zostają sami „wybrani“ zbiegiem galicyjskich okoliczności na nowotarskim gruncie.

Mamy przed sobą odezwę popierającą jednego kandydata — męża, którego imię zda się być nie Leszek „Prus“ (w odezwie dla zyskania poloru demokratycznego opuszczone) Wiśniowski, tylko co najmniej „czterdzieści i cztery“, bo serca członków stronnictwa katolicko-narodowego „na jego — przyjście — drżą jak liście“. Z odezwy dowiadujemy się, że jest to jeden z najwybitniejszych członków tego stronnictwa, że pójdzie bronić praw Kościoła i sławy Ojczyzny naszej (to bezpieczniejsze niż Ojczyzny samej, bo przy tem drugiem można czasem coś oberwać); że p. Leszek Prus Wiśniowski zajmie się raz (nie wiemy, czy to dosłownie, czy przenośnie) „uregulowaniem sprawy ludowej“, bo trzeba ludu bronić przeciw żydom, którzy go rozpijają i oszukują. — Naturalnie będzie p. Leszek Prus Wiśniowski bronił ludu przed różnemi złemi wpływami — słowem ten jest mąż, który idzie i: „*komu Bóg miły i droga wiara nasza*“ — pisze odezwa — ten odda głos na p. Leszka Prus (ciągle opuszczone) Wiśniowskiego.“ Odezwę podpisało grono osób, między któremi jest prof. Czerkawski, dr Feliks Koneczny, dr Bobilewicz, p. Feliks Gawłowicz, znany z poprzednich wyborów, podczas których na życzenie komitetu centralnego zrzekł się kandydowania na rzecz księcia Ponińskiego za odpowiedniem wynagrodzeniem — i t. d. Z ramienia tego komitetu wyjechał już... p. Łucyk na pracę agitacyjną do Nowego Targu.

Czytam tę odezwę i myślę, że idzie conajmniej o wyprawę przeciw Saracenom, na której czele stanie p. Wiśniowski z komitetem i zawoła: „Komu Bóg miły i wiara nasza, ten za nami“. Pana Leszka Prus Wiśniowskiego osobiście nie znamy i dlatego przypuszczamy, że musi to być nie lada mąż, kiedy stronnictwo katolicko-narodowe uznało za stosowne usunąć z kandydatury przeciw niemu księdza katolickiego, ks. Albina ze Szczawnicy.

Posługiwanie się wiarą i religją w agitacji politycznej wtedy jest możliwe, jeżeli jest szczere.

Takiego hasła: „Komu Bóg miły i wiara nasza“, ten odda głos na tego lub owego, zaiste jeszcze nie słyszeliśmy i moglibyśmy zadrżeć przed niem tylko wtedy, gdybyśmy mieli to przekonanie, że komitet podpisujący tę odezwę rzucił to hasło szczerze.

Mamy jednak za wielkie zaufanie do inteligencji większości tego komitetu — aby mógł w tych warunkach być szczerym, pisząc tak wielkie słowa, zaklęcie wiary — dla poparcia kandydatury p. Leszka Prus Wiśniowskiego... Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!

Sztandar wiary wielki jest i jasny — wysoko tkwi i lśni w promieniach Boskiego słońca... ku niemu zwracają się z otuchą załzawione oczy, cierpiące dusze....

I tam na wyżynach musi on zostać, jeśli ma być świętością..... A kto go ściąga na ziemię — ten bierze na siebie ciężką odpowiedzialność — rozburzenia ideału ludzkości, bo świętość z ziemi podjęta musi mieć na sobie ślady pyłu..... Stronnictwo katolicko-narodowe, wzywające miłości Boga i miłości wiary jako pobudek do głosowania za panem Wiśniowskim do Sejmu galicyjskiego — zrobiło krok fatalny — bo smutno-śmieszny.

Wy nie jesteście szczerzy panowie ze stronnictwa katolicko-narodowego i dlatego tak wam trudno motywować wasze stanowisko. Do stworzenia partji politycznej nie wystarczy sama chęć utrzymania starych wpływów pod nową formą.

Tymczasem od obrońcy ludu przed wyzyskiem żydowskim, przed rozpijaniem go, od obrońcy sławy Ojczyzny i Kościoła, p. Leszka Prus Wiśniowskiego żądamy oświadczenia się, względnie zaprzeczenia co do następującego pytania: „Czy prawdą jest, że p. Leszek Prus Wiśniowski jako dzierżawca propinacji w Bialskim i Chrzanowskim powiecie ma w swoich karczmach dzierżawców żydów i urzędników żydów, czy na mytach przez siebie dzierżawionych w Chrzanowskiem obsadza także żydów, i czy p. Leszek Wiśniowski jest gotów zobowiązać się, że nie będzie nadal ustanawiał żydów dzierżawcami w swych dzierżawczych okręgach?“

Keryks.

Z KRAJU.

Sanok d. 2 grudnia.

[*List oryginalny „Głosu Narodu“*]

Bez rady gminnej. — Opłakane stosunki. — Szkoła Franciszka Józefa. — Apelacja.

Jeżeli ktoś przypuszcza, że Sanok, miasto powiatowe, mające sześć tysięcy mieszkańców, ma może stosunki wewnętrznej gospodarki lepsze niż w najgorszej mieścinie żydowskiej w Galicji, niech osądzi z następujących na prawdzie opartych faktów.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Zaczynam od gminy. Przed dwoma laty odbyły się u nas w Sanoku wybory do rady gminnej — przeciw tym wyborom został wniesiony rekurs, który dotychczas nie został jeszcze załatwiony, miasto z tego powodu nie ma burmistrza — wiceburmistrz chory, zresztą ma swoje zajęcie — z sześciu asesorów zostało trzech, a jeden z nich zawsze nieobecny — a rada z 36 członków, spadła na 33 i wszyscy zastępcy zostali do tejże już powołani, tak, że dzisiaj nie ma zastępców, a niektórzy z radnych są nie możliwi ze swojem usposobieniem, nerwami i t. d. — jednem słowem gospodarka żydowska — babilonja!

Dłuższy czas miasto nie miało inspektora policji, niedawno dopiero jak przybył. Z tego powodu nieporządki rozgospodarowały się prawdziwie tylko po sanocku. Jeżeli zważymy, że gmina sanocka ma przeszło 70 tysięcy rocznego dochodu, to ani jednej chwili bez energicznego zarządu miasto nie powinno pozostawać, więc nie dziw, że w mieście między inteligencją oburzenie, a nawet niektórzy z radców występują przeciw tej gospodarce; nawet sam pan wiceburmistrz Witoszyński, któremu nie można odmówić najlepszych chęci, oświadczył publicznie, że obecny stan jest nie możliwy. Jakaż na to rada? — kto odpowie, otrzyma nagrodę!

Przypatrzmy się dalej sanockiej gospodarce. Przed miesiącem było ostwarcie szkoły ludowej imienia cesarza Franciszka Józefa. Szkoła jednak dotychczas nieukończona, a co najważniejsza, że do szkoły nie ma drogi choćby na pół europejskiej, bo ulica Mickiewicza, gdzie gmach nowy szkolny się znajduje, przedstawia się jak tunel, który ma 150 m. długości a 2 i pół m. szerokości, otoczony po obu stronach wysokimi parkanami, bez trotuaru, bez lamp, a gościniec wysypany szutrem grubym i kamieniami, wcale nieubitymi. Biedna dziatwa narażona na nieszczęścia różnych kombinacyj, uczęszcza w tych ciężkich warunkach, a ponieważ liczba dzieci przechodzi cyfrę pięciuset, więc niech rada szkolna przekona się, wysyłając swego delegata, czy obecny stan jest możliwy, Nawiasem dodaję, że w tej ciemnej wąskiej uliczce. odbywają się schadzki żołnierzy, i inne demoralizujące sceny, na które młodzież musi patrzeć. Biedni rodzice lamentują, dzieci z płaczem przychodzą do domu zabłocone, z powykręcanemi nogami - jednak rada miejska oto się nie troszczy — rada szkolna zaś nie ma czasu badać takich drobnostek, więc wołamy głosem na puszczy: „ratujcie nas, bo giniemy!"

ZE ŚWIATA.

Rzym d. 3 grudnia.

[List oryginalny „Głosu Narodu"].

„Irys" Piotra Mascagniego.

Kto nie widział Mascagniego, kierującego orkiestrą na pierwszem przedstawieniu swojej „Irydy", w teatrze Constanzi, ten właściwie nie ma wyobrażenia o włoskim kompozytorze. Mascagni nie siedzi na stołku, ale się gimnastykuje; bujne włosy, sterczące wysoko nad głową, spadają mu na czoło, cała postać wygina się w spazmatycznych ruchach, głową, rękoma wywija, jak pałeczką, pogrążony cały w muzyce, w rytmie, w instrumentach, nerwowo przewracający stronice partytury, jest on jednym z tych, którzy porywają nietylko publiczność, ale i wykonawców. Rzymianie lubią Mascagniego, bo nie zapomnieli tryumfu z przed ośmiu laty, w tej samej sali, kiedy młody, nieznany muzyk z Cerignoli, stawił się przed nimi z pierwszem swojem dziełem.

Więc na premjerę „Irydy" ogromna sala teatru Costanzi nabita była szczelnie, pomimo, iż ceny miejsc zostały bardzo wyśrubowane: loża 280 fr., krzesło 45 fr. itd. To też, o ile wiem, pierwsze przedstawienie „Irydy" dało 32.000 franków dochodu, gdy tymczasem „Falstaff" Verdiego w Medjolanie dał w tych samych warunkach, ale przy jeszcze wyższych cenach 44.000 fr. I mówicie potem, że we Włoszech mało jest pieniędzy! Prawda, że Włoch, kiedy idzie o teatr, a zwłaszcza o operę, nie oszczędza, nie namyśla się, tylko płaci, boć opera jest jego chwałą narodową: muzyką on żyje i po nad nią nic szczytniejszego nie widzi.

Wszystko, co tylko Rzym, a nawet i Włochy, mają znakomitego, zjawiło się na tej premjerze, zacząwszy od królowej Małgorzaty, z księżną Heleną Czarnogórską i księciem Aosty, cała arystokracja rzymska, muzycy, jak Henryk Boito z Medjolanu z bratem budowniczym, I. Puccini, autor „Cyganerji", niebezpieczny współzawodnik Mascagniego, Franchetti, Marchetti, Sgamboti, słynny organista z Wenecji Bossi itd. itd. Brakło tylko młodego księdzia Perosego, któremu tutaj przepowiają najświetniejszą przyszłość, od czasu, jak stworzył „Wskrzeszenie Łazarza", z słynnym już dziś ustępem otwarcia grobu i frazą melodyczną: „Lazzare vade foras!" Pokazywano sobie Jana Reszkiego, tenora, przybyłego z Londynu. Był również i Gabrjel d'Annunzio. Nie wspominam tutaj o całym legjonie korespondentów włoskich i zagranicznych dzienników, dla których, w jednym z gabinetów sali, urządzone zostało *ad hoc* małe biuro telegraficzne. Widzimy, że dzisiejszy wydawca Mascagniego, Ricordi, nie zaniedbał niczego, aby japońską operę przedstawić jak najkorzystniej, bo z takimi śpiewakami jak de Lucia i Darclée, właściwie każda opera podobać się musi! Zwłaszcza tenorowi de Lucii zawdzięcza autor „Irydy" znaczną część powodzenia. Jest to śpiewak z czarującym, szlachetnym głosem tenorowym, którym włada niesłychanie umiejętnie, a i o rumuńskiej śpiewaczce Aryklei Darclée dałoby się nieomal to samo powiedzieć. Wystawa sztuki była wspaniała, jakiej tutaj nie widziano; orkiestra wyborna, a Mascagni sam dyrygował!

Co do libretta Irydy — przyznaję, jak wielu innych, że choć jest poetyczne, ale zawiera mało sytuacji i efektów dramatycznych. Rzecz dzieje się w Japonji. Młoda, naiwna dziewczyna Irys żyje ze swoim ślepym ojcem w skromnym domku i jest przedmiotem pożądliwości japońskiego panicza Osaki, który z pomocą rajfura Kyjoty porywa ją i uprowadza do tak zw. Zielonego Domu. Opera rozpoczyna się wspaniałą uwerturą, w której Mascagni szerokiemi zdaniami symfonicznemi odmalował ciemności nocy, pierwszy brzask jutrzenki, świtanie i wschodzące światło słoneczne. Jest to w istocie piękna karta muzyczna. Uwertura kończy się chórem za kulisami Hymnem do Słońca.

Z domu ojca swego wychodzi Irys, którą jakieś straszne sny w nocy dręczyły, jakby przeczucie tego, co ją czeka. Osaka i Kyjoto czyhają już zdala na nią. Aby ją porwać, sprowadzili trupę wędrownych aktorów, trzy tanecznice, więc na scenie odbywa się przedstawienie japońskiego teatrzyku. Sam Osaka i kilkoro innych śpiewają za parawanem muzykalne partje lalek, których widok znęca sąsiadów, a zwłaszcza Irydę. Przedstawienie to daje de Lucii sposobność do śpiewania ślicznej serenady, klejnociku opery, który niezadługo w całych Włoszech będzie popularny. Na domiar złego, ukazują się na placyku, trzy *gwekas* tanecznice, aby wykonać mimiczny taniec *grotesque*: Piękności, Śmierci i Wampira, okrążyć powoli biedną dziewczynę, oddalić ją od ojca i ułatwić szybkie porwanie. Rozpacz ojca ślepego, nawołującego swą córkę, zamyka akt pierwszy.

Domek zielony, gdzie w drugim akcie odnajdujemy bohaterkę opery. Jest to jeden z tych przybytków rozpusty, dokąd wciągnięto ofiarę. Tutaj ukazuje się Osaka, z bogatemi podarunkami. Iris budząca się ze snu, a nie wiedząca, gdzie się znajduje, rozpoczyna z młodym Japończykiem duet miłosny; właściwie miłosny z jego strony, gdyż ona ciągle tylko wzdycha za domem, za ogrodem, za lalką swoją. Publiczność rzymska poznaje odrazu bogactwo ładnych motywów w długim namiętnym duecie i zmusza śpiewaków do bisowania, tak jak przy serenadzie pierwszego aktu i wspaniałej uwerturze. Darclée śpiewa tutaj „Legendę o piewrze", bardzo oryginalny ustęp, który wywołuje oklaski. Osaka, widząc naiwność młodej Japonki, porzuca swoje niecne zamiary, ale Kyjoko, właściciel Zielonego Domu, chce jej wdzięki spieniężyć i wystawić ją na licytację. W chwili kiedy Iryda ma być sprzedana, stary ślepy ojciec, z pomocą sąsiadów, wpada do lupanaru i w przystępie gniewu, przeklina córkę, rzuca na nią błotem. Biedna Iryda, w rozpaczy, wyskakuje oknem, w przepaść, aby zginąć.

Trzeci akt cały, na szczęście krótki, właściwie jest tylko obrazem dodatkowym, a co gorsza nudnym i smutnym. Wśród ciemności sceny, nie widać ciała Irydy, leżącej w przepaści, chociaż chór szmaciarzy

---

BRAT WILKÓW.

Bajka na tle podań indyjskich

17) napisana przez

Rudyarda Kiplinga.

(Dokończenie).

— Co takiego? — spytał Maugli, nie odwracając głowy i dławiąc głośny śmiech.

— Jestem starym człowiekiem. Nie przypuszczałem, abyś ty mógł być czemś wyższem nad małego pastuszka. Czy pozwolisz mi wstać i odejść, czy też sługa twój ma rozszarpać mnie w kawałki?

— Idź i pokój niech będzie z tobą!... Tylko na drugi raz nie wtrącaj się do mojej zdobyczy... Puść go Akelo!

Buldeo oddalił się w stronę wioski, włócząc za sobą nogami, a przyśpieszając, jak mógł tylko, kroku. Oglądał się jeszcze jakiś czas lękliwie poza siebie, aby upewnić się czy przypadkiem dziecko tam za nim nie przemieniło się już w jakie widmo straszliwe.

Zaledwie wrócił do wioski, opowiedział wszystkim długą, a wstrząsającą historję o czarach i upiorach, co skłoniło kapłana do poważnego zastanowienia się nad całą sprawą.

Maugli z zapałem pracował dalej, ale noc zapadła i mimo pomocy wilków nie udało mu się dnia tego ściągnąć z tygrysa całej skóry o barwach wesołych.

— Trzeba nam teraz ukryć to gdzie i zapędzić bawoły do wsi. Pomagaj mi Akelo.

Rozpierzchnięte po dolinie bydło zbiegło się do stada i wśród mgły wieczornej wracało do swoich zagród. Maugli spostrzegł zdala światełko od strony wioski i doleciało go granie trąb i jęk dzwonów. Cała niemal ludność wyszła na jego spotkanie przed opłotki.

— To za to, żem zabił Szer-Khana — pomyślał sobie natychmiast.

Ale równocześnie gradem posypały się kamienie koło jego głowy, a wieśniacy krzyczeli:

— Czarowniku! Wilczy synu! Szatanie puszczy! Precz! Precz bo cię kapłan na nowo w wilka zamieni. Strzelaj, Buldeo, strzelaj!

Stary muszkiet zagrzmiał donośnie i równocześnie wśród stada zajęczał głucho młody bawół...

— Jeszcze czaruje! — zawołali wieśniacy. — Nie imają się go kule... Buldeo! toż to właśnie twój bawół.

— Co się tu dzieje? — spytał Maugli, zdumiony — a kamienie padały gęsto dookoła.

— Nic! To tylko, że twoi tutejsi bracia podobni są do tamtych w puszczy — rzekł Akela, siadając spokojnie. — Zdaje mi się, że o ile pociski wogóle czegokolwiek dowodzą, to oni mają zamiar zapolować na ciebie.

— Wilku! Wilczy synu! Precz stąd! zawołał kapłan wstrząsając silnie kłosem świętej trawy, zwanej „tulsi".

— Znowu to samo? Tamtym razem wypędzono mie za to, że byłem człowiekiem. Dziś wypędzają mnie za to, że jestem wilkiem. Chodźmy stąd Akelo.

Kobieta jakaś, była to Messua, podbiegła ku stadu i jęła płakać:

— O mój synu! mój synu! Mówią, że jesteś czarownikiem i że się możesz zamieniać dowolnie w zwierzę. Nie wierzę temu, ale uciekaj, bo oni cię chcą zabić. Buldeo mówi, żeś ty czarodziej, ale ja wiem tylko, że ty pomściłeś śmierć mojego Nathoo!

— Wracaj Messua — krzyczał tłum. — Wracaj, albo ukamienujemy cię!

Maugli zachichotał suchym krótkim śmiechem: niewielki kamień uderzył go właśnie w same usta.

— Powracaj spiesznie do swoich Messua! — rzekł. To co o mnie mówią jestto jedna z tych baśni śmiesznych, które zwykli opowiadać sobie pod konarami starego drzewa o zmierzchu. Przynajmniej pomściłem śmierć twego syna. Bądź zdrowa, i wracaj czemprędzej, bo natychmiast odeślę im stado, a odeślę im szybciej niż padają ich kamienie. Nie jestem czarownikiem, Messua! Bądź zdrowa!

— A teraz, raz jeszcze do dzieła, Akelo! — zawołał. Napędź im stado do wioski.

Nie zabrało to wiele czasu: Akela zawył raz, a już bawoły jak trąba powietrzna wpadły na ludzi i barjery, tratując tłum i pędząc go przed sobą.

— Porachujcie je sobie! zawołał pogardliwie Maugli. Możem wam ukraść którego. Policzcie dobrze. Nigdy więcej nie będę pasterzem na waszych błoniach. Dzieci ludzi, żegnam was, a podziękujcie tylko Messui za to, jeżeli nie wrócę z moimi wilkami polować na was po ulicach wsi!

Odwrócił się i odszedł w towarzystwie wilka-samotnika, a gdy spojrzał ku gwiazdom uczuł się szczęśliwym.

— Dość mam tych nocy przespanych w klatce, Akelo! Weźmy skórę Szer-Khana i chodźmy stąd daleko... Nie, nie wyrządzimy krzywdy wiosce, Messua dobrą była dla mnie i kochała mnie.

Skoro księżyc zeszedł, srebrząc mgły białe w dolinie, dojrzeli przerażeni mieszkańcy wioski w oświetlonej dali Mauglego z wielkim ciężarem

z latarkami, szukających łupu, oświeca trochę pola. Tutaj znowu Mascagni dał nam piękny ustęp symfoniczny, pogrzebowe preludjum, malujące konanie Japonki. Wśród brzasku słońca, dźwiga się Iryda, aby się pożegnać ze światem i słońcem, wschodzącem nad przyrodą. W chwili kiedy umiera, cała scena (z ładnym efektem scenicznym, prawie baletowym) zakwita w szeregi kwiatów, wysuwających się z pod podziemi. Podczas gdy orkiestra potężnemi akordami powtarza wspaniały hymn do Słońca z uwertury, około ciała nieszczęśliwej wstają z ziemi, powoli, złocienie (rysy) i grzebią ją w swych liściach.

Powodzenie pierwszego przedstawienia było wielkie, owacyjne. Z tem wszystkiem, wątpię, aby „Irys“ miała dłuższy żywot, niż „Przyjaciel Frytz“, „Rantzau“, „Ratkliff“ i t. d. Symfoniczne ustępy opery wskazują na wielki postęp w twórczości muzykalnej Mascagniego, są również i bardzo ładne motywy melodyjne, ale całość nie porywa tak, jak w „Rycerskości“, po której zapewne maestro nic już lepszego nie stworzy. Popularną „Irys“ nie będzie, zwłaszcza jeśli nie zostanie tak świetnie przedstawioną, jak w teatrze Costanzi. Melo.

Bohater wiedzy.

Obok Nansena, który wsławił się swoją podróżą do bieguna północnego, stoi dziś godnie jako równy obok równego Henryk Savage Landor, który właśnie powrócił z Tybetu i wydał w kilku językach opis swej podróży. Pojechał do Tybetu jako młody, pełen siły mężczyzna, powrócił na pół oślepły, z ranami na ciele, postarzały o kilkanaście lat.

Chociaż Landor nie zdołał dotrzeć do Lassy, stolicy Tybetu, mimo to plon naukowy, jaki zebrał po drodze pośród nieustannych niebezpieczeństw, ma wielką wartość. Zbadał źródła Brahmaputry, zwiedził jezioro Mansarowar i dolinę Raska, nagromadził wreszcie obfity materjał geo- i etnograficzny.

W maju przeszłego roku, zaopatrzony w angielskie i chińskie paszporty, wyruszył Landor w podróż. Już na granicy Tybetu, gdzie Landor przepędził kilka tygodni, przestrzegali go przed niebezpieczeństwami tamtejsi mieszkańcy, on jednakże nie przywiązywał wagi do tych przestróg. W towarzystwie dwóch służących przekroczył granicę tajemniczej krainy i wypoczywając we dnie, a odbywając pochód w nocy, zapuścił się w głąb kraju. Czatowały na niego bandy rozbójników, zasadzały się całe oddziały wojska, on jednakże jakby cudem przemykał się przez najciaśniejsze oczka tej sieci, tak, że pośród mieszkańców poczęły krążyć legendy o podróżniku, który jest czarodziejem.

Pochwycono go wreszcie i stawiono przed oblicze wysokiego dostojnika, noszącego tytuł „Pombo“. Przedewszystkiem obu jego służącym wymierzono karę pod postacią kilkuset uderzeń rzemiennym batem, następnie dostojnik ów skazał Landora na tortury i ścięcie głowy. Przed torturami nie ochronił się Landor, natomiast wyroku ścięcia głowy nie wykonano z niewiadomych podróżnikowi powodów.

Tortury opisuje Landor w następujący sposób: „Wsadzono mnie na konia osiodłanego znanem azjatyckiem siodłem, mającem z tyłu wysokie oparcie. Otóż oparcie to zaopatrzono wyostrzonemi gwoździmi, które przy każdym silniejszym ruchu wierzchowca raniły moje plecy. Konia prowadzono na plac stracenia, a po drodze widzowie uprzedzali mnie mimiką, że mają mi głowę uciąć. Na placu leżał gruby trójkątny belek, na którym mnie posadzono, a czterech silnych ludzi rozciągało moje nogi w ten sposób, jak się to działo dawniej u Tatarów przy nadziewaniu za pomocą koni na leżący pal. Następnie skrępowano mnie powrozami tak mocno, że ciało literalnie pękało.

Gdy byłem już skrępowany, jeden z oprawców chwycił mnie z tyłu za włosy i tak kierował moją głową w dowolny sposób. Przedemną stały rozmaite wstrętne postaci. Jeden zbir trzymał w ręku olbrzymią maczugę, drugi miał łuk i strzały, trzeci machał obosiecznym mieczem, inni wreszcie pokazywali mi rozmaite, nieznane narzędzia, służące do wyrafinowanych tortur. Za nimi półkolem stał ogromny tłum, żądny krwawego widowiska.

Po chwili przyniesiono sztabę żelazną, rozpaloną do czerwoności, a wtedy sam Pombo ujął ją w rękę i zbliżywszy się do mnie zawołał:

— Przyszedłeś do tego kraju, ażeby wszystko ujrzeć, dlatego zostaniesz na zawsze ślepy.

Po tej lapidarnej przemowie, przybliżył rozpalone żelazo do mej twarzy tak blisko, że zdawało mi się, jakoby rozpalona lawa płynęła po moich policzkach. Zamknąłem powieki instynktownie i usiłowałem podać w tył głowę, a chociaż wszystko to mogło trwać zaledwie kilkanaście minut, straciłem zupełnie lewe oko, a nos był na pół zwęglony.

Sądziłem, że na tem zakończą się tortury, ale rozczarowałem się strasznie. Męczono mnie jeszcze w rozmaity sposób, aż wreszcie widząc, że mogę wkrótce ducha wyzionąć, oddano mnie moim służącym i puszczono na... wolność. Wyroku śmierci nie wykonano dlatego, ażebym poza granicami Tybetu był żywem świadectwem, co czeka śmiałków, chcących koniecznie zbadać tajemniczą krainę wyznawców Buddy.“

Rzeczywiście nie potrzeba oglądać okaleczałego Landora, wystarczy powyższy opis, ażeby odjąć najbardziej odważnemu człowiekowi ochotę do podobnej podróży. Czy to jednakże pomoże rzeczywiście? Nieprzeparty pociąg do odkrycia tajemnic silniejszy jest nad grozę wszelkich niebezpieczeństw i jeżeli Nansen poszedł na północ, chociaż znał los wyprawy Franklina i tylu innych, to z pewnością i Landor znajdzie swoich następców.

Godzi się przy tej sposobności zaznaczyć, że są także ludzie bardzo rozsądni, którzy nietylko potępiają, ale nawet wyśmiewają podobne przedsięwzięcia. Gdy swego czasu Nansen powrócił z wyprawy do bieguna północnego, sławny czy osławiony Max — czytaj: Moszko-Nordau wyśmiał go w jednym z dzienników semickich. Miał słuszność: podróżnik ów nie przywiózł ani złota, ani srebra, ani weksli, ani czeków, ani nawet... żywego towaru wzorem galicyjskich żydków. h. j.

KRONIKA.

Kraków 5 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, poniedziałek. Sabby opata, wyznawcy i Kryspiny męczennicy: jutro Mikołaja biskupa i Leoncji.

Jutro uroczyste nabożeństwo w kościele świętego Mikołaja.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające i lisy, na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne wogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki i borsuki, kury głuszce i cietrzewie, przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, iazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca przypadł się dziś o godzinie 7 minut 24, zachód przypada o godzinie 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 14.

Zmiana lunacji: Ostatnia kwadra księżyca przypada jutro o godz. 11 minut 5 rano.

Stan powietrza. Dnia 5-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 739,4, termometr + 7·6 C., wilgotność 82 %, wiatr zachodni. 9.

Zamek królewski na Wawelu.

Wydział krajowy rozesłał następujący komunikat: W dniu 8 lutego 1897 roku uchwalił Sejm celem uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I. wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych, które są pomieszczone w zabudowaniach na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu Sejm złożyć ma u stóp Tronu prośbę, aby cesarz zamek Wawelski w swe posiadanie objął, Sejm wyznaczać ma zaś co roku odpowiednią sumę na odbudowanie zamku królewskiego na Wawelu.

W wykonaniu tej uchwały sejmowej przedłożył Wydział krajowy ministerstwu wojny propozycję oddania bezpłatnie gruntu pod budowę mieszczących się obecnie na Wawelu zakładów wojskowych i wypłacenia na koszty tej budowy ryczałtowej kwoty, którą Wydział krajowy oznaczył pod warunkiem, by do lat trzech zamek na Wawelu w całości w posiadanie kraju oddany został.

Ministerstwo wojny w zasadzie zgodziło się na propozycję Wydziału krajowego i zażądało wskazania odpowiednich pod przyszłą budowę gruntów. Wydział krajowy ofiarował w pierwszej linji grunty na Prądniku czerwonym, stanowiące własność funduszu szpitala św. Łazarza, ministerstwo wojny nie uznało ich jednak za odpowiednie z powodu zbytniego ich oddalenia od środka miasta, a bliskości pasu fortecznego. Wydział krajowy zarządził wskutek tego poszukiwania innych gruntów.

Dziś sprawa ta postąpiła znacznie naprzód, gdyż osiągnięto już porozumienie co do gruntów pod budowę nowych gmachów wojskowych, a obecnie władze wojskowe zajęte są wypracowaniem szczegółowych planów i kosztorysów, poczem już bezzwłocznie przystąpić będzie można do zawarcia układu o wysokość sumy ryczałtowej, skarbowi wojskowemu przez kraj wypłacić się mającej.

W sprawozdaniu w tym przedmiocie przedłożyć się mającem, podnosi Wydział krajowy, iż jakkolwiek w obecnem stadjum sprawy, na jej przyspieszenie żadnego wpływu wywrzeć nie może, to jednak zawarcie ostatecznego układu jest w każdym razie już niedalekiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

Amnestja. Na podstawie jubileuszowej amnestji uwolniono z więzień sądowych w Krakowie 14 aresztantów, we Lwowie 61 aresztantów. Z zakładów karnych męskich w Wiśniczu wypuszczono 14, we Lwowie 15, w Stanisławowie 15. Z zakładu karnego we Lwowie wypuszczono 16 aresztantów.

Odznaczenia jubileuszowe. W uzupełnieniu ogłoszonych odznaczeń zaznaczamy, że p. inżynier Antoni Słomka, dyrektor rządowych hut i kopalń w Varesz, otrzymał order Franciszka Józefa. Artysta-malarz Kazimierz Pochwalski, prof. szkoły sztuk pięknych w Wiedniu, otrzymał order korony żelaznej III klasy, nie zaś krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Nadto krzyż kawalerski orderu Leopolda otrzymał radca dworu przy najwyższym trybunale Paweł Mossor, a złoty krzyż zasługi z koroną dr Jan Miczyński, koncepista w ministerstwie skarbu.

na głowie. Dwa wilki szły za nim. Uderzono więc we wszystkie dzwony świątyni i żałośniej niż zazwyczaj zagrały trąby w osadzie; Messua zalewała się łzami, a Buldeo rozpowiadał dalej przygodę swoją w puszczy, zapewniając wreszcie, że olbrzymi wilk chodził na tylnich łapach i rozmawiał całkiem jak człowiek.

Księżyc chował się za góry, gdy Maugli w towarzystwie obu wilków przybył pod wzgórze Rady; zatrzymał się tu przed jaskinią Matki Wilczycy.

— Wypędzono mnie z społeczeństwa ludzi, matko! zawołał Maugli, ale powracam ze skórą Szer Khana. Dotrzymałem słowa!

Matka Wilczyca szybkim krokiem wybiegła z pieczary a za nią pojawiły się jej młode wilczki. Na widok skóry tygrysiej zaświeciły się jej oczy.

— Przepowiedziałam mu to jeszcze owego dnia, kiedy zajrzał w głąb jaskini, domagając się twego życia, maleńka żabo... przepowiadałam ja mu, że i na takiego myśliwego, jak on, kiedyś zapolują. Dobrze zrobiłeś.

— O bardzo dobrze, mały braciszku, zawołał głos czyjś w głębi boru. Smutno nam było bez ciebie w puszczy.

I Bagheera przybiegła aż do nagich stóp Mauglego. Wszyscy razem udali się potem na skałę Rady. Maugli rozciągnął skórę na płaskim głazie, gdzie miał zwyczaj zasiadać sędziwy Akela i przymocował ją do ziemi małymi kołeczkami z bambusu; następnie Akela ułożył się wygodnie na skórze i rzucił w stronę puszczy stare hasło, wzywając plemię na radę: „Przypatrujcie się, przypatrujcie się dobrze, o wilki!“ Zupełnie jak niegdyś przed laty, gdy poraz pierwszy maleńkiego człowieka wprowadzono na skałę.

Od dnia oswobodzenia Akeli, społeczeństwo wilcze nie miało nad sobą wodza i wilki chodziły samopas w bój i na łowy. Z przyzwyczajenia jednak wszystkie jeszcze były posłuszne wezwaniu, niektóre z nich od owego dnia okulały, wpadłszy w zasadzki, inne włóczyły po ziemi roztrzaskaną od postrzału łapę, inne wreszcie pochorowały się z zatrutej strawy, a wielu zabrakło. Wszystkie jednak, ile ich pozostało przy życiu, stawiły się na Skałę Rady i przyglądały się skórze Szer-Khana, rozpostartej na płaskim głazie i olbrzymim, pazurom tygrysim zawieszonym na pustych łapach.

— Przypatrujcie się dobrze, o wilki! Czy dotrzymałem słowa? spytał Maugli.

I wilki chórem zaszczekały. „O! Tak!“ a jeden z nich cały krwawy od ran, zawył żałośnie:

— O Akelo! prowadź nas dalej, O ty, mały człowieku! prowadź nas także. Dość mamy tego życia bez praw i pragnęlibyśmy bardzo stać się nanowo Wolnem Plemieniem!

— Nie, zamruczała Bagheera, to być nie może. Gdy sprzykrzy wam się wódz, dawny szał was może ogarnąć. Nie nadarmo nazwano was Wolnem Plemieniem! Walczyliście o wolność, ona wam się należy. Zjedzcież ją sobie o wilki!

— Społeczeństwa ludzi i wilków odepchnęły mnie, rzekł Maugli. Teraz sam będę polował w puszczy!

— A my z tobą! zawołały razem cztery małe wilczki...

Maugli odszedł i od tego dnia z młodemi wilczętami sam jeden w puszczy polował. Lecz nie zawsze wiódł taki żywot samotny, bo za lat nie wiele wyrósł na dojrzałego mężczyznę i.... ożenił się!

Hirtorja jego małżeństwa jednak jest przeznaczona tylko dla dorosłych dzieci.

KONIEC.

Gwarectwo naftowe „Kraków" (dawniej „Potok") odbyło w niedzielę d. 4 bm. zwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za czas od 1 stycznia do 30 września b.r. 2) Oznaczenie wynagrodzenia za czynności dla dotychczasowej dyrekcji i dla dyrekcji wybrać się mającej. 3) Wybór sześciu członków dyrekcji na przeciąg trzech lat. 4) Upoważnienie dyrekcji do zaciągnięcia na hipotekę majątku Gwarectwa pożyczki celem spłacenia wszelkich dotychczasowych długów i do ewentualnej sprzedaży majątku Gwarectwa za cenę kupna wedle uznania. 5) Wnioski członków do obrad bez powzięcia stanowczych uchwał. Do dyrecji na dalsze trzy lata weszli: pp.: Stryjeński, Raczyński, hr. Starzeński, Lanner, Heggenberger i hr. Łubieński.

Towarzystwo opieki nad weteranami z roku 1831 odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem przewodniczącym komitetu wybrano hr. Męcińskiego z Partynia, oraz p. Klemensiewicza, notarjusza, na członka komitetu. Według sprawozdania fundusz Towarzystwa wynosi ogółem 26.000 złr. (22.000 złr. w Krakowie, 4.000 złr. we Lwowie). Weteranów pobierających stałe wsparcie jest 22, po 11 w Krakowie i we Lwowie.

Towarzystwo właścicieli domów odbyło wczoraj zgromadzenie w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego i zniesienia rewersów demolacyjnych. Na zgromadzeniu obecni byli posłowie: dr Piotr Górski, dr August Sokołowski i dr Ferdynand Weigel, którzy obiecali energicznie zająć się interesami właścicieli domów. Oby się nie skończyło na obietnicy.

Urzędnicy pocztowi w Krakowie na dworcu złożyli z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza kwotę 40 złr. z przeznaczeniem dla miejscowych głodnych dzieci. Brawo!

Z teatru miejskiego. Zapewne z braku nowości repertuarowych teatr miejski dał nam w sobotę wznowienie starej „Andrei" Sardou. Dziwnym zbiegiem okoliczności dzieje się to właśnie w czasie, kiedy teatr lwowski pod batutą pp. Bandrowskiego i Hellera wystawia t y l k o takie rzeczy jak: Idealną żonę, Cyrana de Bergerae, Johannesa, Zazę. Są to wszystko sztuki głośne na rynkach europejskich. My jednak znamy je jeno z korespondencyj zagranicznych lub z... lwowskich zapowiedzi. Takiego zastoju repertuarowego, jakiego od dwóch lat Kraków jest ofiarą — w dziejach sceny krakowskiej nie było.

„Andrea" swego czasu, lat temu dwadzieścia z górą, cieszyła się wielkiem powodzeniem dla swej aktualnej i żywotnej wówczas treści. Idzie tam o prawa żony wobec męża, który zdradza żonę. Dziś, po sankcjonowaniu ustawy o rozwodach przez Izbę francuską, sztuka straciła swój blask i stała się tem, czem wszystkie prawie sztuki Sardou staną się z biegiem czasu i okazami z muzeum Grevy'ego.

Robota zręczna, ale nic więcej. Z całej „Andrei" jedynie scena w garderobie baletniczki Stelli podczas pochodu zdziecinniałych dygnitarzy, celem złożenia „hołdu" wielkiej przedstawicielce sztuki choreograficznej, ma pewne zacięcie satyryczne i pomimo lat— bije tętnem życia. Odskakuje od innych także scena Andrei u dyrektora policji, napisana niezwykle dowcipnie.

Główną rolę Andrei grała bardzo ładnie p. Bednarzewska, której wrodzona miękkość i łagodność tym razem znalazły wdzięczne dla siebie pole. Niespodziankę prawdziwą zrobiła p. Przybyłkówna, grająca rolę rozkapryszonej Stelli-baletniczki. A była to niespodzianka dlatego, że rola Stelli nie leży w zakresie dotychczasowych ról wielce utalentowanej artystki. Dotąd widywaliśmy p. Przybyłkównę jako powiewną Helenę w „Jowialskim" lub jako cichą Annę w „Keanie", albo wreszcie jako Kozaka-dziewczynę w „Wesołej wojnie", Stella zaś należy do *emploi* kokot. P. Przybyłkówna doskonale wyzbyła się „naiwności" i była przewyborną uwodzicielką. Mępa obałamuconego grał z werwą p. Sobiesław, eleganckim dyrektorem policji był p. Kamiński, a wprost znakomitym p. Solski, jako Birschmann. Na pochwałę zasłużyli zresztą wszyscy, biorący udział w przedstawieniu. Całość szła zupełnie składnie.

Minos.

Koncert. Przypominamy, że dzisiaj w teatrze odbędzie się koncert Kreislera. Wśród koncertu odegrana zostanie przez artystów teatru komedja jednoaktowa Karola Pippicha w przekł. Wojciecha Szukiewicza p. t. „Publiczne życie".

Loterja gospodarska pod egidą pani delegatowej Laskowskiej, ciesząca się rokrocznie tak wielkiem powodzeniem, odbędzie się tego roku dnia 18 grudnia w Ujeżdżalni koło OO. Kapucynów. Czysty dochód przeznaczony na tak piękny cel jak „Dom Pracy" na Kazimierzu.

W „Przyjaźni krakowskiej" odbył się wczoraj w niedzielę wieczorek patrjotyczny ku uczczeniu powstania listopadowego.

W „Sokole" zgromadziło się wczoraj przeszło 500 dzieci na obchód św. Mikołaja. Wobec nieprzewidzianej wielkiej liczby uczestników tej dziecięcej uroczystości, zabrakło słodyczy i, jak nas zapewniają, ma się zabawa w „Sokole" powtórzyć we czwartek.

W zamiarze samobójczym strzelił sobie w sobotę wieczorem w prawą skroń Wilhelm Lobenschuss, oficer 13 pułku, zamieszkały przy ulicy Niecałej l. 12. Rannego opatrzył dr Zoll i dwóch innych lekarzy, poczem pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala wojskowego.

Towarzystwo chrześcijańskich węglarzy w Krakowie zawiązali w tych dniach i w życie wprowadzili drobni węglarze przy współdziałaniu z życzliwego duchowieństwa, które i nadal ofiaruje im swoją pomoc. Towarzystwo rokuje wielkie nadzieje tak dla założycieli ciężko pracujących dotychczas na skąpy kawałek chleba, jak też i dla publiczności. Do obecnej chwili tak handlarze katoliccy, jak też i odbiorcy zdani byli na łaskę lub niełaskę żydowskich wielkich dostawców węgla, którzy umieli jako wyłączni przedsiębiorcy wyzyskać dla siebie tę gałąź handlu. O węgiel trzeba się było prosić, o wagę rzetelną nie wolno się było upomnieć, a za słuszne żądania otrzymywało się grubiańską odpowiedź woźnicy i służby. Wyzyskowi temu i tej arogancji Towarzystwo nowe kres kładzie. Hasłem jego jest cena umiarkowana, waga rzetelna i sprawiedliwa. Towarzystwo otworzyło skład swój przy ul. Basztowej na narożniku Kurników naprzeciw wylotu ulicy Szpitalnej a ma na składzie przeważnie węgiel sierszański. Dopóki węgiel ten pochodził z warstw górnych, był w gatunku mniej dobrym od innego węgla, obecnie, gdy pokłady ogromnie już pogłębiono, gdy węgiel z niższych warstw bywa wydobywany, węgiel sierszeński jest już bardzo dobry a nadto najtańszy. Kto więc chce mieć węgiel bardzo dobry, tani, wagę sprawiedliwą, ten powinien zaopatrzyć się w węgiel ze składu „Towarzystwa chrześcijańskich węglarzy". Niemniej Towarzystwo dla wygody kupujących zaopatrzyło skład swój w węgiel pruski, który — jak powiadają ma być najlepszy (?) ale też jest najdroższy. Witamy tedy nowo powstałe Towarzystwo całą duszą i polecamy gorąco jego składy przy ulicy Basztowej (narożnik Kurników).

Władze krajowe wobec nauczycieli. Wydział krajowy ogłasza następujące wiadomości: „Według ustawy krajowej z dnia 5 maja 1896 roku płace nauczycieli szkół ludowych podzielone zostały na cztery klasy. Do pierwszej z płacą w połowie posad 900 złr., w połowie zaś 800 złr., należą tylko Lwów i Kraków; do drugiej klasy z płacą 700 złr. rocznie 11 miast, do trzeciej z płacą roczną 600 złr. 19 miast; w czwartej klasie, przeznaczonej dla reszty mniejszych miast i miasteczek, wyznaczono dla 25 prc. posad 600 złr., dla 35 prc. posad 500 złr., dla 40 prc. posad 450 złr.: do piątej klasy zaliczono gminy wiejskie, a to dla 25 prc. posad każdego powiatu 400 złr., zaś dla 75 prc. posad 350 złr. W kraju naszym istnieją jednak miejscowości, które pod względem liczby ludności, rozwiniętego przemysłu i drożyzny panującej, stoją na równi z miastami, a tylko dlatego, że są wsiami, nauczyciele w tych miejscowościach pobierają według ustawy najniższą płacę.

Sejm i Wydział krajowy już kilkakrotnie zwracały na tę anomalję uwagę, a na ostatniej sesji uchwalił nawet Sejm polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył wnioski o przeniesienie Lipnika, Borysławia, Jaworzna, Knihinina, Grębowa, Niska, Szczakowy, Półwsia Zwierzynieckiego i Winnik do trzeciej klasy płac nauczycielskich.

Wykonując powyższe polecenie, Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesji projekt ustawy, mocą której miejscowości powyżej wymienione mają być przeniesione do klasy czwartej płac. Odnośne postanowienie ustawy ma w przyszłości opiewać w ten sposób, iż do czwartej klasy zaliczone być mają, prócz mniejszych miast i miasteczek, także gminy: Borysław, Grębów, Jaworzno, Knihinin, Lipnik pod Białą, Nisko, Półwsie Zwierzynieckie, Szczakowa, Winniki z płacą nauczycieli dla 25 prc. posad 600 złr., dla 35 prc. posad 500 złr., dla 40 prc. posad 450 złr.

Sejm zajmował się w zeszłym roku również petycjami nauczycieli miast: Stryja, Brodów, Podgórza, Bochni i Jasła o przeniesienie tych miejscowości z III do II klasy płac nauczycielskich. Petycje te przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby je zbadał i aby po porozumieniu się z Radą szkolną krajową odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył. Rada szkolna krajowa oświadczyła się za uwzględnieniem miejscowości Stryja, Brodów i Podgórza, gdzie z powodu wzrostu ludności i ruchu przemysłowego, uzasadnionem jest polepszenie bytu nauczycieli. Natomiast oświadczyła się Rada szkolna przeciw uwzględnieniu miejscowości Bochni i Jasła, albowiem nauczyciele z innych miast o większej liczbie ludności i takich samych, może nawet cięższych warunkach bytu np. z Brzeżan, Buczacza, Gródka, Śniatynia i Złoczowa, wystąpiliby z takiem samem żądaniem, którego, uwzględniwszy petycje Jasła i Bochni, nie możnaby odmówić słuszności (!!).

Ponieważ przeniesienie niektórych miast z klasy III do II mogłoby doprowadzić w konsekwencji do zupełnego zwinięcia klasy III i połączenia jej z klasą II, co i Rada szkolna krajowa przypuszcza, a to pociągnęłoby za sobą wydatek roczny w kwocie 18.464 złr., Wydział krajowy nie czuł się upoważniony zeszłoroczną uchwałą sejmową do proponowania tak zasadniczej(!) zmiany w ustawie, która dopiero(!) przed dwoma laty została zmieniona w kierunku polepszenia(!) płac nauczycielskich i dlatego uchwalił co do tych miast nie przedstawiać Sejmowi żadnych wniosków".

Rada państwa i Sejmy krajowe. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że według ułożonego programu Rada państwa obradować ma mniej więcej do dnia 10 grudnia rb., zaś po świętach Bożego Narodzenia zebrać się ma ponownie około 7 stycznia i obradować dalej bez przerwy do marca 1899. Wskutek tego programu prac parlamentarnych Rady państwa, Sejm galicyjski, a zapewne i inne sejmy, zwołane zostaną dnia 28 grudnia br. na kilkudniową sesję dla uchwalenia prowizorjum budżetowego, poczem odroczone zostaną i zwołane ponownie na dalszą sesję Sejmu w miesiącu marcu 1899 r.

Z Krzeszowic piszą do nas: W niedzielę dnia 27 z. m. odbyło się w auli szkoły im. Mickiewicza przedstawienie amatorskie, celem zebrania funduszu na sprawienie ciepłej odzieży ubogim uczniom tejże szkoły. Amatorzy pod umiejętną reżyserją serdecznego miłośnika teatru p. Piotrowskiego z Krakowa, odegrali trzy jednoaktowe sztuki: „Stryj przyjechał", „Złoty cielec" i „Bartos z pod Krakowa" z pełnem powodzeniem. Czynny udział wzięły panie: A. R., A. S. i J. P. oraz panowie: S. B., E. R., K. B., W. R. i K. P. Może też ten nadzwyczajny sukces zniweczyć potrafi pewną niechęć, jaką inteligentna publiczność krzeszowicka miała do podobnych u nas przedstawień wskutek niendałych prób w roku zeszłym. Pomimo jednak tej niechęci, a zarazem kontragitacji ze strony garstki osób, które zawsze sprawy osobiste wyżej stawiają nad publiczne (nawet wtedy, gdy rozchodzi się o dobro szkolnej młodzieży), aula szkoły tutejszej okazała się za szczupłą na pomieszczenie przybyłych gości, kasa, spoczywająca w rękach pań: Rybackiej i Krzystkowej wykazała w dochodach kwotę 130 złr. 72 cnt. Rozdanie ciepłej odzieży ubogim uczniom nastąpi w wigilję Bożego Narodzenia.

Samobójstwo. W Przemyślu Izrael Żupnik, uczęszczający prywatnie do 7 klasy gimnazjalnej, syn właściciela drukarni Arona Żupnika, odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru, skierowanymi w piersi.

Z Mielca piszą do nas: Z pewnością mało które z miast prowincjonalnych okazuje tyle współczucia dla niedoli ludzkiej, co nasz Mielec. Dowodem tego przedstawienie amatorskie, które dnia 26 z. m. w tutejszem kasynie powiatowem za inicjatywą starościny p. Chrząszczewskiej na dochód biednej dziatwy szkolnej się odbyło. Grano komedyjki: „Kancelarja otwarta" i „Poczciwiec". Amatorzy nasi, mający już ustaloną sławę, grali dzielnie, to też oklaskom nie było końca. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo aż do rana. Dnia 29 listopada zaś odbył się wieczorek listopadowy z nader doborowym i urozmaiconym programem. Słowo wstępne było z siłą i zapałem wypowiedziane, odczyt odznaczał się gruntownością i powagą; deklamacja „Reduty Ordona" była świetnie wygłoszona, drobne zaś wiersze patrjotyczne oddane przez młodziutką p. N. zyskały huczne oklaski. Znakomite chóry męzkie urozmaicały te produkcje, po których odegrano wcale udatnie „Dziesiąty pawilon", a zakończono żywym obrazem Grotgera: „Losowanie".

Morderstwo w Brzeżanach. W dniu 29 listopada rozpoczęła się w brzeżańskim sądzie rozprawa przeciw wyrobnikowi Nowogrodzkiemu, oskarżonemu o to, iż w lecie, gdy na zachodzie szalały rozruchy antysemickie, wymordował w Przemyślanach całą rodzinę karczmarza tamtejszego. Pozostała tylko przy życiu 12-letnia córka karczmarza, Sura, która też prawie wyłącznie dostarczyła niektórych danych do wytoczenia śledztwa przeciw Nowogrodzkiemu, jednakże obecnie zeznała z całą stanowczością, że z Nowogrodzkim był jeszcze jakiś Mikołaj, którego ona zna dobrze. Objaśnia, że sędziemu śledczemu o tem zrazu nie mówiła, gdyż bała się zemsty Mikołaja. Ponieważ zeznanie jej było stanowcze i jasne, więc na wniosek prokuratora rozprawę odroczono, w celu rozszerzenia aktu oskarżenia także na owego Mikołaja.

Macierz szkolna. Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej" odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 2 popołudniu w Czytelni ludowej pod „Złotym wołem" w Cieszynie. Program: 1. Zatwierdzenie kupna placu pod budowę gimnazjum. 2. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu. 4. Udzielenie absolutorjum. 5. Wybór 4 członków Zarządu, jednego zastępcy i komisji rewizyjnej. 6. Wnioski i życzenia.

Czytelnia polska w Leoben. Na walnem zgromadzeniu członków Stowarzyszenia „Czytelnia polska

akademików górniczych w Leoben“ dnia 26 listopada b. r. zostali wybrani do wydziału: Jerzy Buzek przewodniczący, dr Mieczysław Szenk sekretarz i zastępca przewodniczącego, Franciszek Fołek skarbnik, Wiktor Strzemeski bibljotekarz, Tadeusz Kropaczek zawiadowca czasopism, Zygmunt Kropaczek gospodarz, Paweł Setkowicz zastępca wydziałowych, Czesław Januszewski, zastępca bibljotekarza, Bronisław Gaweł archiwista. W skład komisji rewizyjnej weszli: Ludwik Czapski i Seweryn Kotkowski.

Czy Mickiewicz zasłużył na pomnik? Z Litwy piszą: Mieszkańcy Nowogródka (w kowieńskiej gubernji), chcący również uczcić pamięć nieśmiertelnego wieszcza, Adama Mickiewicza, postanowili wmurować tablicę bronzową z jego popiersiem i stosownym napisem na zewnętrznej ścianie domu, zbudowanego w miejscu, gdzie niegdyś stał domek jego rodziców. Przedewszystkiem jednak trzeba było prosić o pozwolenie na umieszczenie tej pamiątki. Pozwolenia odmówiono następującemi słowy: „Adam Mickiewicz nie był ni połkowodcom, ni błagodietielem cerkwi, zatiem nie zasłużił na nikakije pamiatniki“. (Adam Mickiewicz nie był ani wodzem, ani też dobroczyńcą cerkwi — nie zasłużył więc na żadne pomniki). O cywilizacjo moskiewska!

Wypadek. Z Bobowy piszą do nas: Wczoraj t. j. d. 1-go grudnia, jako w wigilję 50-letniej uroczystości panowania cesarza Franciszka Józefa I-go, Bobowa urządziła iluminację. O godzinie 5-tej wieczorem, na samym środku rynku, wśród licznych ciekawych dzieci i niedzieci, dano jedną straszną salwę z moździerza. Moździerz pękł, raniąc ciężko obie kości goleniowe strzelającego Stanisława Wieczorka, którego zaraz o 11-ej w nocy odwieziono na klinikę krakowską.

Z Warszawy donoszą: Warszawska Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie Aleksandra hr. Wielopolskiego, skazanego przez sąd okręgowy na zamknięcie w twierdzy przez dwa lata za zadanie w pojedynku z Włodzimierzem Wydżgą ciężkiej rany przeciwnikowi swemu, wskutek której nastąpiła śmierć. Sprawa ta była ponownie rozpatrywana przez sąd, wskutek apelacji A. Wielopolskiego.

Powrót z wyprawy. Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta Wiktorja przybyli do Berlina. Na ulicach zgromadziły się tłumy ludności. Przy bramie Brandenburskiej wygłosił burmistrz Kirschner powitalną przemowę. Cesarz odpowiedział: „Dziękuję w mojem i w cesarzowej imieniu za zgotowane nam przyjęcie. Cieszy mnie, że powracam do cesarskiego miasta, po podróży, w której doznałem wspaniałych wrażeń w dziedzinie religijnej, sztuki i przemysłu. Jedno muszę zaznaczyć, a mianowicie to, że we wszystkich krajach i we wszystkich miastach imię niemieckie jest szanowane i cenione, jak nigdy przedtem. Mam nadzieję, że pozostanie tak nadal, że podróż przyczyni się do otwarcia energji i dzielności niemieckiej nowych dróg zbytu oraz do umocnienia pokoju ludów“. — Pomiędzy szpalerem gwardji, wśród dźwięku dzwonów, udali się, cesarz konno, a cesarzowa w powozie do Lustgartenu, gdzie odbyła się parada wojskowa.

Nekrologja. Lucyna z Górskich Kazimierzowa Wiktorowa zmarła w Zarszynie dnia 23 listopada b. r. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Zarszynie w sobotę, dnia 26-go bież. miesiąca.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500—wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Odważny.
— Podobno wśród swych podróży polowałeś na lwy w Afryce?
— A tak, z pewnym Anglikiem.
— Doprawdy?
— Słowo daję! I właśnie w jego towarzystwie miałem szczególny wypadek... Byliśmy na polowaniu: wyobraź sobie... lew!... Strzelam do niego... trup!... Wyskakuje drugi... bęc!...lew fajt!... Pokazuje się trzeci... wtem Anglik powiada do mnie: „My dear“ — mój drogi, jak i tego lwa sprzątniesz, ze mną będziesz miał do czynienia!...
A cóż ty na to?
— Naturalnie... dałem spokój.

Straszliwa zemsta.
Mąż do żony:
— Co? Pani Aniela napisała do ciebie list obelżywy?!
— Tak. Niegodziwa żmija!
— Ależ ja ją zaskarżę do sądu.
— Nie potrzeba, mój mężulku, mam dosadniejszy sposób zemsty.
— ?
— Kup mi nową suknię, a ukarzesz ją najciężej.

Żyd podczas burzy.
Żyd jadł trefną kiełbasę, wtem zerwała się burza i zaczęły bić pioruny. Żyd najspokojniej kładzie kiełbasę na stole i mówi:
— Ny! na co taki wielki hałas o takie maluśkie kiełbasę?

Odznaczenia jubileuszowe.

[Telegram własny „Głosu Narodu“.]

Wiedeń 3 grudnia. *Złoty krzyż zasługi z koroną* otrzymali: Stanisław Abt, radca rachunkowy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; Franciszek Bichterle, dyrektor dóbr w Bulowicach; Juljan Rutkowski, starszy zarządca cłowy we Lwowie; Edmund Ceypek, radca rachunkowy kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie; August des Loges, oficjał kancelaryjny I klasy we Lwowie; Karol Duchiewicz, dyrektor kancelaryjny II klasy w Sanoku; Karol Eberl, oficjał kancelaryjny I klasy w Przemyślu; Juljusz Fischer, starszy insp. podatkowy w Złoczowie; Michał Flisowski, rewident rachunkowy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; Ignacy Frenkl, dyrektor dóbr w Brodach; Aleksander Götz, inspektor kolei państwowych we Lwowie; Władysław Gramski, starszy oficjał austr. kolei państwowych w Podwołoczyskach; Wilhelm Hetper, dyrektor dóbr w Tuszowie; Zygmunt Heyda, zarządca górniczy w Kaczykach; Sylwester Hołabowski, właściciel dóbr w Perechińsku; dr Jan Jachus, starszy nauczyciel seminarjum w Stanisławowie; Stanisław Jadłowski, inżynier dróg krajowych w Kamionce Strumiłowej; Jerzy Jung, poborca podatkowy w Kołomyi; Seweryn Kisielewski, starszy komisarz straży skarbowej w Brodach; Józef Klieba, zarządca urzędu solnego w Stebniku; Izydor Kowalewski, pocztmistrz w Rohatynie; Leon Kowalski, dyrektor urzędów pomocniczych prokuratorji skarbu we Lwowie; Józef Krans, poborca podatkowy w Brzeżanach; Marjan Kuczyński, starszy inżynier kolei państw. we Lwowie; Kaj. Langiewicz, starszy komisarz straży skarbowej w Sokalu; Jan Lewiński, budowniczy we Lwowie; Leopold Masiuk, członek wydziału powiatowego w Mościskach; Józef Manltz, zarządca lasów i domen w Mizuniu; Józef Medyński, poborca podatkowy w Złoczowie; Henryk Mączyński, sekretarz sądu powiatowego w Skałacie; Wojciech Mikulewicz, kasjer miejski w Brodach; Henryk Nawratil, zarządca ekonomiczny krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; Kornel Oppenauer, dyrektor fabryki tytoniu w Monasterzyskach; Jerzy Palatzka, adjunkt urzędów pomocniczych przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; Kornel Polański, profesor gimn. w Kołomyi; Ferdynand Poluszyński, zarządca lasów i domen w Kałuszu; Władysław Poradowski, inspektor kolei państwowych w Stanisławowie; Wiktor Poźniak, inżynier we Lwowie; Antoni Prochaska, starszy inspektor podatkowy we Lwowie; Wiktor Rosenfeld, poborca podatkowy we Lwowie; Franciszek Ksawery Scheybal, komisarz powiatowy w Biały; Ludwik Schneider, zarządca zakładu karnego w Stanisławowie; Antoni Spannbauer, starszy geometra ewidencyjny w Samborze; Andrzej Stepkiewicz, adjunkt urzędów pomocniczych krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie; Paweł Świderski, prof. gimn. w Stanisławowie; Jan Szyjkowski, inspektor kolei państw. w Przemyślu; Ludwik Unger w Dobromilu; Bronisław Waligórski, dyrektor kancelaryjny w Przemyślu; Jan Weiss, nadgeometra ewidencyjny we Lwowie; Wojciech Weuz, komisarz policji we Lwowie; Leontyna Werner we Lwowie; Wład. Włodkowski, zarządca urzędu celnego w Brodach; ks. Karol Wołwowicz w Rybotyczach; Wojciech Zak, nadinżynier kolei państw. w Tarnopolu; Rozalja Zętak, zarządczyni domu kary dla kobiet we Lwowie.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: Grzegorz Baracz w Krzywem, Teodor Bernadzikiewicz dyrektor szkoły wydziałowej w Jaśle; Stanisław Bosa, aptekarz w Kosowie; Władysław Ciepły, sekretarz magistratu w Wieliczce, Franciszek Dbałowski, dyrektor szkoły ludowej w Wadowicach; Juljan Fafara, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie; Aba Fischler inż. kolei państwowej w Tarnopolu Andrzej Fiunt nadkomisarz straży skarbowej w Złoczowie; Karol Golimontowicz, sekretarz powiatowy we Lwowie; Jan Holuka, sekretarz powiatowy we Lwowie; Franciszek Irauth nauczyciel ludowy w Złoczowie; Michał Kozykiewicz, dyrektor szkoły ludowej w Przemyślu; Józef Kuzuarowicz sekretarz powiatowy we Lwowie; Wincenta Longchamps dyrektorka szkoły wydziałowej we Lwowie; Walery Madejski w Podhorodyszczu, Jan Marmurowicz, komisarz straży skarbowej we Lwowie; Wł. Nawratil, kontrolor kasy gł. kraj. we Lwowie, dr Jan Niemiec, st. nauczyciel we Lwowie; Grzegorz Nowicki, kierownik szkoły ludowej w Stanisławowie; Władysław Pawłowski, inżynier kolei państw. w Stanisławowie; Jakób Pieczonka, oficjał kanc. kraj. dyr. skarbu we Lwowie; Antoni Pijarski, kontrolor *Gazety Lwowskiej*; Klemens Respuszyński, oficjał Namiestnictwa we Lwowie; Włodzimierz Siekirski, kontrolor fabryki tytoniu w Monasterzyskach; Edmund Stadnicki, sekretarz powiatowy we Lwowie; Jan Stebnicki, poborca podatkowy w Kutach; Michał Stepek, kierownik szkoły ludowej w Drohowyżu; Stanisław Szumski, poborca podatkowy w Przemyślanach; Stanisław Szytylnicki, naczelnik miejskiej straży ogniowej w Tarnopolu; Antoni Tyszkowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Brodach; Władysław Waltenberger, poborca podatkowy w Drohobyczu; Paweł Wojnar, oficjał Nam. we Lwowie; Maksymiljan Zawadzki, poborca podatkowy w Bełzie; Władysław Zaznliński, starszy komisarz skarbowy II klasy we Lwowie.

Wiedeń 3 grudnia. Arcyksiążę Józef otrzymał z powodu jubileuszu cesarskiego wojskowy krzyż zasługi z brylantami. Takie samo odznaczenie otrzymał węgierski minister honwedów br. Fejervary.

Wiedeń 3 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza między innemi odznaczeniami także nadanie orderu żel. korony 3-ej klasy radcy rządowemu i dyrektorowi Banku krajowego we Lwowie drowi Alfredowi Zgórskiemu.

Wiedeń 3 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza w dalszym ciągu: nadanie wielkiego krzyża orderu Stefana ministrowi wojny Krieghammerowi. Wojskowe krzyże zasługi otrzymali arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Eugenjusz, Otton Leopold Salvator i Ferdynand.

Wiedeń 5 grudnia. Niedzielna *Wiener Ztg* ogłasza rozkaz cesarski do armji, ustanawiający dla tych pułków, których cesarz jest właścicielem, medal jubileuszowy, który ma być zawieszony przy sztandarach pułkowych w piechocie; w kawalerji zaś przy ustanowionej równocześnie „honorowej trąbce“. Honorowe trąbki mają być używane podczas pokoju tylko przy honorowych okazjach, w wojnie zaś zawsze. Ma być im oddawana cześć taka, jak sztandarom.

Dalej ogłasza *Wiener Ztg* dłuższe pismo do naczelnego komendanta honwedów arcyksięcia Józefa z wyrazami uznania i wdzięczności. Arcyks. Józef odznaczony został równocześnie wojskowym krzyżem zasługi z brylantami. Takiesame odznaczenie otrzymali: jenerałowie broni, arcyksiążę Rajner i arcyksiążę Fryderyk. Wojskowy krzyż zasługi bez brylantów otrzymali arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand, Eugenjusz, Otto, Leopold Salwator i Ferdynand Książę Albrecht Wirtemberski zamianowany został właścicielem 73 ciego pułku piechoty; arcyksiążę Franciszek Ferdynand zaś właścicielem 6 tego pułku kawalerji.

Dalej *Wiener Ztg* ogłasza lakoniczne pisma cesarskie do hr. Thuna, do prezydenta Izby panów ks. Windisch Graetza, oraz do prezydenta Izby poselskiej dra Fuchsa zawierające podziękowanie za hołd obu Izbom Rady państwa. Następnie idą pisma odręczne cesarskie, udzielające: ministrowi wojny **Krieghammerowi** wielki krzyż orderu św. Szczepana; jen. kaw. baronowi **Appelowi**, jen. kaw. ks. **Windisch-Graetzowi**, szefowi sztabu jen. bar. **Beckowi**, jen. broni bar. **Reinländerowi**, jen. broni bar. **Waldstättenowi**, jen. kaw. hr. **Grümmenn**, ministrowi obrony kraj. hr. **Welsershеimbowi**, ministrowi honwedów bar. **Fejervaryemu**, i jen.-adjutantowi hr. **Paarowi**, wojskowe krzyże zasługi w brylantach.

Wreszcie idzie olbrzymi szereg nominacyj i odznaczeń wojskowych. Komendant 11 korpusu i jen. kom. we Lwowie **Ferd Fiedler** został właścicielem 30 tego pułku piechoty. Komendant twierdzy w Krakowie fmp. **Hugo Fleck vom Falkhausen**, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda. Komendant kawalerji w Jarosławiu **Hübner** dostał takie samo odznaczenie. Komendant jen. w Krakowie Eugenjusz baron Albori dostał order żelaznej korony I klasy. Szym. **Ribitsch** wojsk. dyr. budowн. w Krakowie otrzymał krzyż kaw. orderu Francиszka Józefa. To samo odznaczenie dostali: pułkownik audytor Wł. Maciulski, podpułkownicy sztabowi Wilh. Łyszkowski, Artur Dąbrowski i Witold Jaxa Bykowski. Złoty krzyż zasługi dostał feldwebel Jan Pustelnik 12 p. p. Srebrny krzyż zasługi z koroną otrzymali feldweble: Marcin Szurlej 10 p. p.; Józ f Stachowicz 13 p. p.; Jan Skrętowicz 15 p. p.; Sefan Grzesek 20 p. p.; Andrzej Kaszper 25 p. p.; Wł. Szigalski 45 p. p.; Michał Czerniewicz i inni. Wachmistrze: Fr. Gadocha 1 p. uł.; Grzegorz Kloc 2 p. uł.; Mikołaj Pukacz 3 p. uł.; Konstanty Strzelbicki 4 p. uł.; Józef Podgórski 6 p. uł. i Z. Turzański 7 p. uł.; Podof. rach. Adam Kucharczyk i Józef Bierowski. Puszkarz Ferd. Dzida i t. d.

Najwyższe uznanie otrzymali podpułkownik Leon Gregorowicz 3 p. p.; Fr. Szulakiewicz 4 bat. strz.; rotmistrz Zgórski-Gvarmata; kap. Juljan Dzikowski; rotm. Dominik Muzyka; nadporucz. Mieczy. Gorecki, R. Tarnawski, S. Kasprzycki, Adam Tustanowski, Elgar książę Sułkowski, Włodz. Poraj

Japońszczyznę, papiery listowe, wyroby skórkowe (portmonetki, Etui na cygara i papierosy, portfele) Przybory do palenia, 3751 Przybory toaletowe, Albumy na fotografje, Listwy na ramy poleca po niezwykle niskich cenach
Magazyn pod firmą RUDOLF HERLICZKA w Krakowie, plac Marjacki l. 1.

Kodrębski. Tad. Rychliński, Oskar Sienkiewicz i porucznik Jan Gawin-Niesiołowski z Niesiołowic.

Wiedeń 5 grudnia. *Srebrny krzyż zasługi z koroną* otrzymali z pomiędzy nauczycieli ludowych: J. Adamczak w Rawie ruskiej, Jan Bielecki w Byczynie, Fr. Czarnecki w Bursztynie, St. Dwernicki w Izdebniku Jan Dyaków w Jaworowie, Walenty Dziedzic w Bełzie, Jak. Gawron w Zwierniku, J. Gocek w Kobylenicy ruskiej, St. Haduch w Jaćmierzu, St. Hulewicz w Grzymałowie, Melchior Iluicki w Kamionce Strumiłowej, St. Juźwa w Zbarażu, Wojc. Kalinowski w Sułkowicach, Wojciech Klocek w Porębie Radlnej, Adam Krynicki w Harta, Korn. Leszczyński w Nahonecznem, Wł. Łojuszański w Mościskach, Józef Maziarski w Padewie, Mich. Mikielyta w Dźwinogrodzie, Jerzy Michałowski w Mizuniu, Jan Oryszkiewicz w Radziechowie, Al. Orzechowski w Jagielnicy, Józef Orzechowski w Olszanicy, Jakób Petryszak w Cieszanowie. Józ. Prokopowicz w Wałeniowie, Mich. Pyk w Dorozowie, Alfred Rewakowicz w Kolbuszowej, Jan Rogalski w Nastasowie, Michał Rudnicki w Kobierzynie, Bron. Sakowski w Chocimierzu, Konst. Sirosławski w Nagoszynie, Mik. Stetkiewicz w Kołodziejowskiej, Andrzej Szmuc w Strzyżowie, Majer Weissberg (!) w Stanisławowie, Rom. Zielinski w Wieliczce, Łukasz Żwierkowski we Lwowie.

Dalej to samo odznaczenie otrzymali byli wójtowie: T. Basan w Borkach małych, Józef Czapik w Choczu, Józef Datoń w Bęcinie, Wawrzyniec Garncar w Nowosiółce grzymał., Jan Huppenthal w Kalinowie, Tom. Naleja w Pawłosiowie. Franc. Pietruszka w Sąsiadowicach. Wawrz. Radziszowski w Radzinowie, Wojc. Wiśniowski w Starem mieście.

Nadto otrzymali to odznaczenie leśniczy w Kossowie O. Als; resp. str. skarb. we Lwowie Wład. Balicki; werkmeister kol. państw. we Lwowie T. Błażek; rewizor poc. kol. p. we Lwowie. A. Böhm; banmistrz kol. p. we Lwowie T. Bojko; zarządca dóbr w Chorostkowie A. Brzuszkiewicz; resp. straży skarb. w Tarnopolu L. Dobrzański; lustrator kas gminnych przy wydz. pow. w Mielcu M. Dziadyk; kierownik lokomotywy kolei państwowej w Przemyślu Jakób Haas; woźny rady sądu kr. wyż. we Lwowie K. Jachiewicz, kasjer gminny w Grzymałowie, Jan Jury, Wł. Kaszubski, kancelista kolei państwowej we Lwowie A. Kliment, wozomistrz kolei państw. we Lwowie, Fr. Krzakowski, leśniczy w Dobromilu K. Lang, werkmajster kolei państw. w Stanisławowie Jac Łuszpak recte Łuzbach, st nadz. zakł. karnego we Lwowie J. Majewski, ekspedjent poczt we Lwowie Bazyli Michalicz, st. woźny gal. Banku kred. we Lwowie T. Michna, faktor tkacki w Lanckoronie Leopold Nagl, tech. kierownik drukarni *Gazety lwowskiej* J. Niedopad, sekr. gminny w Bolechowie K. Okornicki, werkmajster kol. państw. w Stanisławowie J. Paliszek, resp. str. skarb. w Samborze J. Podoliński, resp. str. skarb w Stanisławowie Jakób Pykosz, stolarz w Czerniowcach Kazim. Radecki, nadz. przew. telegr. we Lwowie A. Ragankiewicz, kancelista kolei pań. we Lwowie P. Romankiewicz, leśniczy w Gawłówku J. Späth, werkmajstrowie k. p. we Lwowie Kajetan Spallek i Bogumił Speidel i st. nadz. więzień w Stanisławdwie (!) Jakób Ziesch.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Lwów 5 grudnia. W sobotę odbył się tu koncert na rzecz rygorozantów żydowskich, w którym brał udział Kreisler. Żydzi przygotowali demonstrację przeciw Kreislerowi, ponieważ przyjął w ostatnich dniach Chrześcijaństwo. Syoniści rozsyłali od kilku dni odezwy zohydzające Kreislera.

Kiedy Kreisler wyszedł na estradę, część żydów zaczęła sykać. Policja przytrzymała jednego z demonstrantów, żydowsko-syonistycznego akademika. Następnie demonstranci ostentacyjnie opuścili salę.

Berno 5 grudnia. Wiec pomocników handlowych oświadczył się przeciwko ośmiogodzinnemu dniowi pracy.

Wiedeń 5 grudnia. Żywioły skrajne w łonie partji niemiecko-ludowej używają wszelkich starań, aby już w najbliższym czasie partja rozpoczęła w Radzie państwa najostrzejszą obstrukcję.

W przyszłym tygodniu wniesione ma być w Izbie poselskiej prowizorjum ugodowe, na które się już zgodził rząd węgierski.

Izba poselska **będzie obradować d. 20 b. m.** rząd chce dać komisji ugodowej możność załatwienia się z traktatem celno handlowym.

Wiedeń 5 grudnia. Odznaczenia jubileuszowe ogłoszone w dniu 2 b. m. nie są jeszcze kompletne. **Około Bożeno Narodzenia ogłoszona ma być druga lis[illegible]czeń** z powodu zakończenia roku jubileuszowego.

Wiedeń 5 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza dymisję Ekscelencji Oliwiera margr. Bacquehema ze stanowiska namiestnika Styrji. Dymisja nastąpiła „ze względów na zdrowie“, i udzielona zostaje „w łasce przy pełnem uznaniu usług oddanych państwu na rozmaitych, bardzo ważnych stanowiskach z wiernem oddaniem i poświęceniem“. Bacquehem został przeniesiony w czasowy stan spoczynku.

Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg* nominację dotychczasowego prezydenta krajowego na Śląsku hrabiego Manfreda Clary i Aldringen — na namiestnika Styrji.

Prezydentem krajowym w Księstwie Górnego i Dolnego Śląska zamianowany został dotychczasowy radca namiestnictwa w Bregencji z tytułem i charakterem radcy dworu **Józef hr. Thun-Hohenstein**. Nominację tę ogłasza również niedzielna *Wiener Ztg* (Tak tedy Śląsk otrzymuje znowu prezydenta — Niemca! Czyż nigdy Koło polskie nie zdobędzie się na energję zażądania, aby w polskim kraju gospodarował polski urzędnik administracyjny? *Przyp Red*).

Budapeszt 5 grudnia. Franciszek Kossuth wniósł bezczelną interpelację w sprawie wyjaśnień hr. Thuna w kwestji pruskich wydaleń i motywował je jak następuje „Dalekim mi jest zamiar mieszania się do wewnętrznych interesów Austrji, podobnie jak z wszelką bezwzwzględnością protestowałbym przeciw temu, gdyby ze strony Austrji podjęto usiłowania wglądania w wewnętrzne sprawy naszego królestwa. Moje poczucie sprawiedliwości nie pozwala mi rościć sobie podobnych praw. Ato i skoro niestety zewnętrzne sprawy monarchji są nam wspólne, uważam to nietylko za prawo, ale za osobisty obowiązek tu w tej Izbie zabierać głos, gdy wydarzą się fakty mające wpłynąć na zewnętrzne interesy państwa.

Ostatecznie jest rzecza możliwą, że austrjacki prezydent ministrów hr. Thun uważał za wskazane przez wzgląd na wewnętrzną politykę Austrji, pochlebiać Czechom i Polakom. Pomimo to zdaniem mojem jest rzeczą wzbronioną przez podobne pochlebstwo naruszać spójnię i trwałość zewnętrznych stosunków monarchji. Jest to naturalne prawo każdego państwa wydalać obcych poddanych ze swoich terytorjów. Nikt w słuszność prawa tego wątpić nie może, ile że podobnie naturalnem prawem drugiego państwa jest wydalonych w przeciwstawieniu do wydalającego państwa brać pod swoją opiekę i tymże ewentualnie dawać z dość uczynienie.

Austrjacki prezydent ministrów nadmieniał także i o tem, że austrjacki urząd dla spraw wewnętrznych przez dłuższy przeciąg czasu w spomnianej sprawie interweniował u pruskiego rządu i że urząd dla spraw zagranicznych w Berlinie przyznał chętnie, iż postępowanie władz pruskich ma być wyrównanem przez wstrzymanie się (!?) od wypełnienia rozkazu(!) wydalań choć na naszych współobywatelach. Hr. Thun zatem wi dział o tem, że austrjacki urząd dla spraw wewnętrznych otrzymał od pruskiego rządu względne zadośćuczynienie(!) a mimo to w odpowiedzi swej na interpelację w rzeczonej sprawie nadmienił, że w razie gdyby oczekiwania jego nie miały się sprawdzić, rząd austrjacki nie zawahałby się wystąpić ze stanowczą obroną owych interesów, a ewentualnie użyć represji.

W stosunkach dyplomatycznych jest rzeczą nie bardzo korzystną operować groźbami. Jeśli już jednak wypadnie uciekać się do groźba, to sprawa nabiera wielkiej wagi i może doprowadzić do smutnych konsekwencji. Izba przypomina sobie może, że Napoleon III w dzień Nowego roku 1869 niewiele więcej ponad oświadczenie hr. Thuna powiedział baronowi Hübnerowi, a przecież groźba ta stała niebawom się progresywą wrogich kroków wojennych.

Zdaniem mojem ma trójprzymierze dla Węgier wartość wysoce doniosłą, zapewnia bowiem Królestwu pokój, którego nam tak koniecznie potrzeba. Znaczenie trójprzymierza tem większej jednak nabrało wartości od czasu, gdy wyszło na jaw, że między Francją a Rosją przyszedł rodzaj aljansu do skutku.

Jest przeto niemożliwością, aby nie zaprotestować przeciwko temu, jeśli dla pozyskania Czechów lub Polaków, przez wzgląd na wewnętrzne interesy polityki austrjackiej narusza się jej stosunki zewnętrzne, do niezmniennego utrzymania których Węgry dążą z wytężeniem wszystkich sił.

Jest to zdaniem mojem obowiązkiem węgierskiego rządu nie dopuszczać do tego, aby rząd austrjacki z osobistych samolubnych powodów miał stosunki te naruszać. Dla tej to przyczyny wniosłem moją interpelację na ręce prezydenta ministrów“.

Zofja 5 grudnia. Minister handlu We čków podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Rozwiązanie szarady z Nr. 271.

Ma-ka-ry.

Dobre rozwiązanie szarady nadesłali pp. (Dok.): Aleksander Bocsoń z Dobromila. Majkowska z Rudawy. Irena Muszyńska z Krakowa, Marja Wyrwówna z Nowego Sącza. Marja Kunze z Wojnicza,Stanisław Steinol z Jarosławia, Wincenty Mazanek z Raniżowa, Bolesław Kotzian z Jarosławia, Stanisław Marcinkiewicz z Rzeszowa, Stanisława Hałacińska z Żywca, Emilja Rożkiewiczowa z Frysztaku, Starschedel. Mrozicki i W. Sikora z Krakowa. A. Spławiński z Krakowa, Stanisław Kuchta z Krakowa. Jan i Walerja Hermanowie i Aniela Ulman z Rzeszowa. Józef Jakubowski z Sędziszowa, Aniela Drużeńska z Rzeszowa. Władysław Łuczyński z Przemyśla. Fr. Janicki z Rzeszowa. Wiktorja Strózik z Szczakowej, Zygmunt Hubert z Krakowa, Ola z Woli, Helena Pawlowska z Wielkiej wsi. Tadeusz Golachowski z Nowego Sącza. Aniela Połończykowa z Żywca. Marja Kazik z Krakowa. Józef Gasiński i Jan Ochwat z Rzeszowa. Antoni Kasparek z Podgórza, Fr. Niklas z Cieniawej. Ignacy Satkowski z Ptaszkowej. St. Winiarski z Podgórza. Pławecki z Łeżyn. I. Lasota z Borka starego, Kasyno katolickie z Rauchersdorfu. H. Filipińska z Turzy, Seweryn Tabiński z Moszczenicy. Józef i Marja Farbowscy ze Stróż. W. Rogowski z Krakowa.

Konkurs na posadę kasjera kasy miejskiej w Sądowej Wiszni z płacą roczną 300 zlr. rozpisuje Rada miejska w Sądowej Wiszni. Termin podań do 20 grudnia.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Mielcu i Gródku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 4 stycznia 1899 r.; zwierzchność gminna w Żydaczowie na posadę kontrolora przy urzędzie gminnym o rocznej płacy 400 zlr. z terminem do 20 grudnia.

Konkursy rozpisują: Krajowa Dyrekcja skarbu na posadę sekretarza w VIII i koncypisty w X klasie rangi dla spraw salinarnych, oraz na posadę inspektora salinarnego w VIII klasie rangi i kilka posad adjunktów salinarnych w X kl. rangi. Termin do 18 grudnia.

Rady szkolne okręgowe w Jarosławiu, Sokalu i Sanoku rozpisują konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 4 stycznia 1899 r.

Stypendja dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza kilka stypendjów dla rękodzielników. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

„Głos Narodu“.

Prosimy uprzejmie odnowić przedpłatę, która wynosi:

W Krakowie:	Na prowincji:
za grudzień . . . zlr. 1·35	za grudzień . . . zlr. 1·70

Prenumeratorów miejscowych otrzymujących dziennik z dostawą do domu, prosimy najuprzejmiej by prenumeratę uiszczali wprost w administracji, a nie za pośrednictwem roznosicieli. Za doręczane kwoty roznosicielom administracja odpowiedzialności nie przyjmuje.

NADESŁANE

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr. M. Cercha

lekarz **chorób kobiecych i akuszer**, mieszka ul. Szpitalna l. 19, ordynuje od godziny 9 do 10 i od godziny 3 do 4. Telefon nr. 35.

Dr Tadeusz Mayzel

wieloletni specjalista chorób skórnych, weneryeznych, narządu moczowego i pęcherza ordynuje obecnie przy **ul. Florjańskiej l. 55.** (dom Wgo Kulczyńskiego) od 10—12 i od 2—5. 3179

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.

Krakow, Rynek 39, ptr. I. 3749

Do wiadomości

wszystkich P. T. Interesantów podajemy, że odpowiedzi **w sprawach prywatnych** udziela „Dział Inseratowy“ tylko wtenczas, jeżeli zapytujący przeszle markę 10 ct. na odpowiedź.

Zarząd Działu Inseratowego „Głosu Narodu“.

Kraków, 7. Jagiellońska

APTEKA E. HELLERA

Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 22

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Pastylki dentolinowe z marką ochronną: Jedna pastylka rozpuszczona w szklance wody, daje antiseptyczną doskonałą w smaku wodę do ust (słoik 60 szt. 50 ct.)
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera przeciw kaszlowi i chrypce (pakiet 20 ct.)
Wina lecznicze na starej maladze wszystkie gatunki (flaszka 1 zlr. 20 ct.)
Sterylizatory na szczoteczki do zębów najnowszy wynalazek w antyseptyce zębów i ust.

3748

Wełny, włóczki bawełny do prania, jedwabie, przybory do krawieczyzny, woalki modne. Nowości w grzebieniach do modnych fryzur. Przybory toaletowe poleca najtaniej A. Froncz, Kraków Florjańska L. 17.

Pończochy damskie
Pończoszki dziecinne
Skarpetki męskie
Rękawiczki trykotowe i wełniane
Gorsety damskie
w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca
W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

Dywany salonowe od 7 złr. do 50 złr.
Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 złr.
Dywany nad łóżka 4·50 złr. do 14 złr.
Dywaniki przed łóżka od 50 ct. do 5·50 złr.
Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 złr.
Chodniki wełniane od 1·10 metr do 2·50 złr.
Kapy na łóżka sztuka od 2·25 złr. do 15 złr.
Portyery do drzwi i okien od 2·25 do 15 złr. za parę,
Firanki do okien od 20 ct. do 1·20 złr. za metr.
POLECA
Najtańszy magazyn towarów bławatnych
W. Sienkiewicza
w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17
naprzeciw hotelu pod „Różą".
Zamówienia z prowincji wyżej 10 złr. wysyłam opłacone.

Magister farmacji
władający językiem niemieckim, znajdzie od Nowego roku lub później posadę receptarjusza w aptece w **Wadowicach. Mazaraki**, aptekarz. 3778 1 3

Pomocnik
handlu galanteryjnego
zaraz potrzebny.
Lipiński Kraków
Grodzka 43. 3776

Urzędnik państwowy
poszukuje żony z posagiem od 3000 reńskich. Listy nieanonimowe do 18 b. m. „Insolidum" poste restante Kraków, główna poczta. 3775 1 1

Kurnik wiązownicki
ma na sprzedaż:
Kury włoskie kuropatwiaki trójka 8 złr.
Kury Langshan, Cochinchins, Wyandotte trójka 10 złr.
Pojedyncze **koguty** tych ras, sztuka 4 złr.
Indyki amerykańskie szt. 6 złr.
Gęsi emdeńskie szt. 6 i 8 złr.
Kaczki Peking trójka 9 złr.
Adres: **Zarząd kurnika Wiązownica.** 3777 1 3

Ubogi Łazarz!
Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojca rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 5 lat obłożnie chory, pozostaje w opuszczeniu, w nędzy. Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Administracji „Głosu Narodu" lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej** p. Krosno. 3531 8 0

Tom. Gurowicz
Buda Peszt, IV Bastyautcza 20.
wysyła obecnie:
Kawę wyborną, **Powidła, Śliwki** suszone tegoroczne, **Wina** węgierskie, **Makaron, Mak, Rodzynki, Migdały, Słoninę** soloną, wędzoną i paprykowaną, **Smalec** i t. p.
zarazem:
Maść winogronową, własny wyrób, na rany wszelkiego rodzaju nadzwyczajnie skutkującą, w cenie 25, 50 ct. i 1 złr. za słoik. Dla Kółek rolniczych, ceny zniżone. Cenniki franco. Korespondencja polska. 3513 5 10

Salon frontowy
o dwóch oknach, elegancki, widny z nyżą i przedpokojem, oraz **cztery pokoje** z kuchnią w oficynach **na II piętrze w Rynku głównym L. 8** do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu **Ed. Fuchsa w Krakowie.** 3447 0

Miód wyborny prasny
w 5-cio kilogramowych blaszankach wysyła franko za pobraniem 3·20 ct. Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w **Jeziorzanach** obok **Szortkowa.** 3615 6 10

NOWY CENNIK
towarów galanteryjnych, bielizny, obuwia, papieru i zabawek
Lipińskiego w Krakowie
już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo. 3668 5 5

Powiatowa Kasa Oszczędności
W WIELICZCE
podaje do publicznej wiadomośc, że według półrocznego zamknięcia rachunków wynosił z dniem 30-go czerwca r. b.:

Stan wkładek oszczędności	k 2,643.496·13 h.
„ zaliczek na zastaw walorów	„ 6.503 —
„ pożyczek hipotecznych	„ 1,637.819·36 „
„ weksli skupionych	„ 953.217·90 „
„ funduszu rezerwowego głównego	„ 114.178·53 „
„ „ dla strat przy pożyczkach	„ 5.800·— „
„ „ „ „ z wartości obiegowej walorów	„ 4.809·76 „
„ „ emerytalnego	„ 10.737·81 „

Od wkładek oszczędności wypłaca się **5%** rocznie bez potrącenia podatku rentowego, który Kasa Oszczędności opłaca z własnych funduszów.

Gotówkę na wkładki oszczędności można przesyłać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności konto Nr. 811.165; odnośnych czeków dostarcza Dyrekcja.

Wieliczka w listopadzie 1898.

DYREKCJA: 3720 2 3

Karol Czecz de Lindenwald
przewodniczący,

Florjan Nowacki *Wilhelm Koch.*

LAMPY
wszelkiego rodzaju,
latarnie lichtarze, kandelabry, pająki, żardyniery, wazony, figury, tace i t. p.
NAJWIĘKSZY wybór stolików, etażerek metalowych, jakoteż: z bambusu, pieprzu, z drzewa Kongo.
POLECA: **R. Ditmar, Kraków, Rynek 13.**
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie. 2751 16 0

Poszukiwana
dzierżawa FOLWARKU
w obszarze 100 do 300 mórg w okolicy Nowego Sącza, na linji Sucha — Kalwarja — Kraków, blisko kolei. — Łaskawe zgłoszenia na ręce p. J. Strycharskiego, Kraków, Jagiellońska, dla **3608.** 6 3

5 klgr. blaszanki MIODU
(satoki) wysyła franco za pobraniem pocztowem 2 fl. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika w Tarnopolu.** 3697 4 4

APTEKA
W DYNOWIE
poszukuje **zarządcy** od 20 stycznia. Zgłoszenia **Wanda Frischmanowa.** 3766 2 5

WIELKI SKŁAD
Win Wyspiańskich
spółk. **Dr Nieć, Franiczević i Paviczić**
w Krakowie, Rynek gł. L. 25
przy nadchodzących świętach
poleca swoje 3699 3 5
WINA
stołowe białe i czerwone od złr. 1·60 garniec deserowe słodkie i wytrawne
tylko prawdziwe i naturalne
w beczkach i flaszkach — na prowincję trausito.

Życzę sobie
uczyć się gry na **fortepianie** w zamian za lekcje języka francuskiego. Ulica **Czysta** l. 12. Stróż wskaże. 3785 1 3

Nauczycielka
mająca rekomendacje, stara się o lekcje, demi place lub o płatne pomieszczenie u Francuski lub Niemki. Oferty na powyższe żądania p. l. **M. D.** można składać w dziale inser. „Głosu Narodu", Jagiellońska Nr 7. 5779 1 2

HANDEL
Towarów korzennych i Win
JANA DEPTUCHA
ulica Krowoderska L. 57
poleca: wyborne **gatunki kawy**, palona **b. dobra od 70 ct. za funt,**
słonina swojska, gruba klg. 66 ct., **szmalec** 64 ct.
Wyłączna sprzedaż **piwa okocimskiego.** 3529

Najniższe ceny, najlepsze wykonanie i niezrównana desinfekcja brzytew i t. p. w przyrządzie (Termostadt) 80° + C przez pp. Lekarzy za najlepszą uznana, wobec czego przenoszenie pryszczy i chorób skórnych stanowczo wykluczone. w zakładzie fryzjerskim **K. Romana, Kraków,** Szewska L. 21. 3681 5 0

Handel towarów bławatnych i bielizny **Ottona Feerstera w Tarnowie,** poszukuje
Pomocnika fachowego
w ekspedycji biegłego, wyznania katol. — Oferty z podaniem: lat, dotychczasowej **gaży.** wraz z załączoną fotografią przyjmuje firma powyższa. 3718 2 3

DOM z ogrodem
w najlepszym stanie, blachą pokryty, o 3 pokojach, kuchni spiżarni piwnicy. 5 minut od kolei **do sprzedania w Andrychowie.** Wiadomość u J. Beiil.

Kamienica II ptr.
bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w handlu **Ekiera Kraków, ul. Karmelicka.** 3225 2 6

Rękawiczki damskie, męskie, wełniane i skórkowe, **Kalosze** Boustońskie i rosyjskie w wielkim wyborze, **Kamizelki** włóczkowe, **pończochy** do polowania, **Czapki,** skarpetki, **kamasze** włóczkowe i filcowe, **Bieliznę** wełnianą. Kaftanik, Koszulki, Kaesony, **Kapelusze** miękie, filcowe i Londen, **Karty,** marki, sztony, tacki, urządzone do preferansa, **Parasole,** mydła, perfumerje, **wodę kolońską, Lustra,** szczotki, szczoteczki, grzebienie, **Cygarniczki** piankowe, bursztynowe i przybory do palenia, **Wyroby** skórkowe, stalowe, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, **Brzytwa** bezpieczeństwa Stur Sufety Razor, **Tutki** z oryginaln. bibułek francuskich w wszelkich rozmiarach po cenach najniższych poleca 3558 6 0
Magazyn F. A. Grigara
Rynek główny L. 44 w Krakowie.

W Rabce
kilometr od Zakładu kąpielowego, są trzy domy czynszowe, z 2 a ogród kami, i a wałkiem gruntu, z dochodem około 900 złr., razem lub pojedynczo wraz z konsensami na handel towarów mieszanych, sprzedaż wódek słodzonych, wyszynk wina, trafikę, piekarnię, restaurację — **za 8.000 fl. do sprzedania,** lub sam handel towarów z konsensem sprzedaży wódek istniejący od lat 40-u w miejscu, do wydzierżawienia. Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu", p. l. 3737 1 16

Wieś
w obszarze 1070 mórg, w tem 400 roli, 110 łąk, 500 lasu młodego, — 10 kilometrów od stacji koleji większego miasta Galicji wschodniej, — jest za **120.000 złr.** z długiem 50.000 złr. Towarzyst Kredytow. Ziemsk., z powodu działu familijnego **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udziela **Jan Strycharski,** Kraków, Jagiellońska l. 7. 3722 4 3

Subjekt fryzjerski
zostanie zaraz przyjęty. Tylko zdolni zawodowcy zechcą się zgłosić. **K. Ryżmanowski** ul. Szewska l. 2. 3730 3 3

Zdolny egz. buchalter
i koresp. z praktyką, władający językiem pol. i niem., **poszukuje posady** buchaltera, kasjera, rachmistrza, i t. p. w miejscu na prowincji lub za granicą. — Łaskawe zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu" pod **L. K. l. 3727.** 3227 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 375
Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29. Kraków

KOŃ
wolant używany, **szorek,** tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 32. **Pollak.** 3736 3 5

Dom nowy
DREWNIANY
o 4-ch ubikacjach na Zwierzyńcu naprzeciw klasztoru **do sprzedania.** Wiad. w miejscu, Nr. 199. 3735

Poszukuję zaraz
dzierżawcy katolika
na kantynę i sklep przy tartaku
W miejscu poczta i ruch znaczny. Kapitał potrzebny 1.000 złr.
R. Ramult, Dwernik przez Ustrzyki. 3763

J. P, 105. Kraków.
List wysłany pod wskazanym adresem dnia 25 listopada od **S. A. M. 29.** 3774 2 2

Piękna realność
w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z 2 frontów do głównych ulic, jest z powodu działu majątkowego **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość **Florjańska 8, I ptr.** drzwi na lewo. 3763 2 15

Rządca ekonomiczny
poszukuje posady zaraz, ewentualnie później. Polecenia najlepsze. Zgłoszenia do obszaru dworskiego **Więckowice p. Wojnicz.** 3772 2 3

Włoska
500 mrg.
z pięknym **lasem** jodłowym do wycięcia, 9 klm. szosą od stacji kolei
jest za 20.000 złr.
do sprzedania.
Bliższa wiadomość: Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3284

WILLA
I piętrowa
z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystkie obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejsce odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę
jest do sprzedania
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 3514

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

„NORIS"
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska. 20.**
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais"** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 3747

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa „Mais Albert"** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis" „Mais de Paris"** do tytoni średniomocnych. **Na żądanie przesyłam okazy.**

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.
Robinsonada krakowska
OBRAZEK PRAWDZIWY 7
napisał ŚCISŁAW BEGROWSKI
Cena egzemplarza 50 groszy a z przesyłką o 6 groszy więcej.

Dom Handlowy
EDW. FUCHSA w KRAKOWIE
założony w roku 1842.
poleca na sezon obecny:
Kawior carski świeży, niesolony z najświeższego połowu, 2637 4 4
Marynaty i Ryby wędzone wszelkiego rodzaju,
Pasztety strasburgskie i z dziczyzny na wagę w puszkach,
Wędliny westfalskie znakomite,
Owoce tyrolskie świeże, szczególniej Gruszki cytrynowe zimowe, oraz owoce kandyzowane,
Porter prawdziwy angielski Barclay & Comp w Londynie,
Miód praśny lipcowy (patoka), oraz wszelkie inne **Delikatesy** zagraniczne i krajowe w największym wyborze ciągle świeżo nadchodzące po cenach umiarkowanych.
Przy sposobności tej nadmienia, że dn. 1-go Listopada br. urządził na nowo w swoim lokalu przy handlu znaną dawno ze swej dobroci **kuchnię** i prowadzi takową we własnym zarządzie.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany, niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 3754 4 0

Święty Mikołaj
3599 już przyjechał
do handlu M. Lipińskiego
i przywiózł dużo
bardzo pięknych i tanich zabawek,
ul. Grodzka dom OO. Jezuitów 43.

Piekarnia katolicka
ZAKOPANE.
przy nowo budującej się kolei, dobrze rentująca, która w lecie i w zimie funkcjonuje, jest z powodu stosunków familijnych pod korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.**
Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel w Zakopanem 3562 1 0
Jędrzej Krzanowicz.

Piwnica win
węgierskich, francuskich i austryjackich, jest za pośrednictwem kancelarji Adwokata Dra Weissa w Bochni, w lokalu pana Jana Baumana b. restauratora i cukiernika, po bardzo niskich cenach, **zaraz do sprzedania** 3773 2

1 złr. 50 ct.
i wyżej
KALOSZE ROSYJSKIE
sprzedaje 3445 0 20
Lipiński, Kraków. Grodzka l. 43


Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY
dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.
Wysła w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką
JAN MICHNIK W BOCHNI.
Składy w aptekach i drogueryach.

DOBROWOLNA LICYTACJA
realności dwupiętrowej pod lk. 260 dz. VIII, przy ulicy św. Józefa l. p. 3 w Krakowie, odbędzie się dnia **15 grudnia b. r.** o godzinie 10 przed południem w biurze Wnego Dra **Dadleza Wilhelma** adwokata krajowego w Krakowie, przy ulicy **Brackiej l. 13**, gdzie też w godzinach biurowych można przejrzeć i dnąć korzystne warunki licytacyjne 3635 3 3

Wyborne, naturalne
WINA Greckie
Towarzystwa „ACHAIA“
w Patras w Grecji,
poleca poleca
SKŁAD GŁÓWNY
Jan Strycharski 3155
w Krakowie, ulica Jagielońska Nr. 7.
Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.
w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.
Cenniki franco na żądanie.

Zmiana Lokalu
do domu pod Nr. 21 Rynek główny (róg Rynku i ul. Brackiej dom WP. Klimka)
przeniesiony został
Największy Skład
MASZYN DO SZYCIA i HAFTU
SINGERA
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z **pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski 3760 5 0
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.



Kraków, ulica Nowo otwarta przez Wgo P. Stanisława Habdank Woyczyńskiego między ulicą Krupniczą a ulicą Rajską, dom Wgo Bujasa w parterze.
„MIECZYSŁAW“ 3724 3 10
Przykrawacz damskich sukien i konfekcyi uczy kroju metodą bardzo ułatwioną w rysunkach angielskich i francuskich według systemu »WORTHA«, szybko pod możliwie najdogodniejszymi warunkami. — **Wycina formy** z papieru lub muszlinu według najnowszych żurnali, najdokładniej według podanej miary. — **Przyjmuje mate jał do przykrojenia** z fastrygowaniem lub bez, ręcząc, że rzecz przykrojona pięknie i bez najmniejszych poprawek wypadnie. — **Zamówienia na prowincję** t. j. przekroju form lub też samego materjału, uskuteczniam najstaranniej, proszę tylko o dokładną miarę lub przysłanie stanika dobrze leżącego.
1-go grudnia *rozpoczynam NOWY KURS LEKCYJ ZBIOROWYCH* (3 lub 4 osoby razem). *Cała dokładna nauka kosztuje tylko:* **10 złr.** (50 godzin nauki).

CENNIK
Forma:
Stanika krojem „Wortha“ —.50 ct.
„ „ angielskim —.70 „
Spodnicy według najnowszych żurnali od 35 ct. do —.90 „
Żakietu krojem „Wortha“ —.60 „
„ angielskim —.80 „
„ wolnego (Sack) . —.50 „
Kołnierza à la „Marie Stuart“ z ramionami . —.30 „
„Robe princesse“ . złr. 1.10 „
Szlafroka . . . . „ 1.— „
Płaszcza pół lub całkiem wciętego do figury złr. 1.— „
Płaszcza krojem angiel. „ 1.20 „
Rotundy . . . . „ 1.— „
„ (pół) . . . „ —.60 „
Peleryny zwykłej . . „ —.30 „
„ przecinanej z osobnym kołnierzem lub w całości . . . . —.60 „

KSIĘGARNIA
skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie — poleca
Ochmański **Pastorałki** czyli zbiór kolęd ludowych, cena złr. **1·20.** 3709 2 6
Richling **Zbiór kolęd** na fortepian i do śpiewu, cena złr. **1·50.**
Sierostawski **Zbiór kolęd** ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, cena złr. **1·20.**

JUŻ WYSZEDŁ
„BŁAWATEK“
KALENDARZ dla PAŃ
na rok 1899
obejmuje bogaty dział belletrystyczny i odznacza się jak zwykle doborową treścią.
Cena 50 cnt.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.
Po przesłaniu przekazem pocztowem **56 ct.** wysyła franco
Drukarnia narodowa St. Maniecki i Sp.
Lwów — hotel Żorża.

NIEZNANE
PAMIĘTNIKI KILIŃSKIEGO
nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego. 3610 4 10
Cena 1 złr. 20 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka
wraz z rozporządzeniem wykonawczem.
Wydanie drugie.
Cena 20 centów.
Nakład G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Drukarnia
i biuro ogłoszeń **koncesjonowane** z wolnej ręki za gotówkę **do sprzedania** — fachowo uzdolnionego z kapitałem — przypuściłbym do spółki. Wiadomość: WP. Jan Strycharski Kraków, Jagielońska Nr. 7. 3624 3 3

Pannom, paniom i panom udzielam bezinteresownie 3775
nauki gry w szachy.
Listy do 15 bm. „Entrevue“ poste restante Kraków, główna poczta.

Jesteś nudnym!
3783 *Charlotta.*

Publiczne podziękowanie
pani „Filipinie“
Mikołajska Nr. 10.
Kantor stręczeń służących.
za załatwienie pewnej kwestji sprawiedliwie a bezinteresownie **Kolrzrowski**
3781 dyrektor fabryki.

Poszukuje się
dzierżawy **Apteki** z obrotem rocznym 3 — 4000 złr. Zgłoszenia uprasza się do działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla Nru **3784.** 3784 1 3

Pomocnik handlowy
działu korzennego poszukuje posady **zaraz.** Łaskawe zgłoszenia pod l. **J. R. 103** poste restante **Kęty.** 3734 2 3

Najrozmaitsze ozdoby na drzewko
ako to: śnieg (z waty niezapalnej), **błyszcz.** djamentowy, gwiazdy wspaniałe, kule szklanne kolorowe, **lampiony**, girlandy złote i srebrne, gęsnill i lichtarzyki do świeczek, świeczki różnokolorowe i t. p., oraz **rozmaite zabawki wyrabiane z kartonu do składania,** poleca 3741
Specjalny Skład Artykułów dewocyjnych K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.